

Administracja Karola i Pół 188 26 102...  
 Redaktor i jego zastępca przyjmują  
 od czytelników do 1 go południa

# Przebieg

**CENY OGŁOSZEN.**  
 przed tekstem 1. i 2. strona 40 gr.  
 3. i 4. strona 30 gr. 5. i 6. strona 20 gr.  
 7. i 8. strona 15 gr. 9. i 10. strona 10 gr.  
 11. i 12. strona 5 gr. 13. i 14. strona 3 gr.  
 15. i 16. strona 2 gr. 17. i 18. strona 1 gr.  
 19. i 20. strona 0,50 gr. 21. i 22. strona 0,25 gr.  
 23. i 24. strona 0,15 gr. 25. i 26. strona 0,10 gr.  
 27. i 28. strona 0,05 gr. 29. i 30. strona 0,02 gr.

Rok IX, Nr. 111 Łódź, niedziela 23 kwietnia 1933 r.

## Ważne narady nad Wilją. Minister Beck w Wilnie.

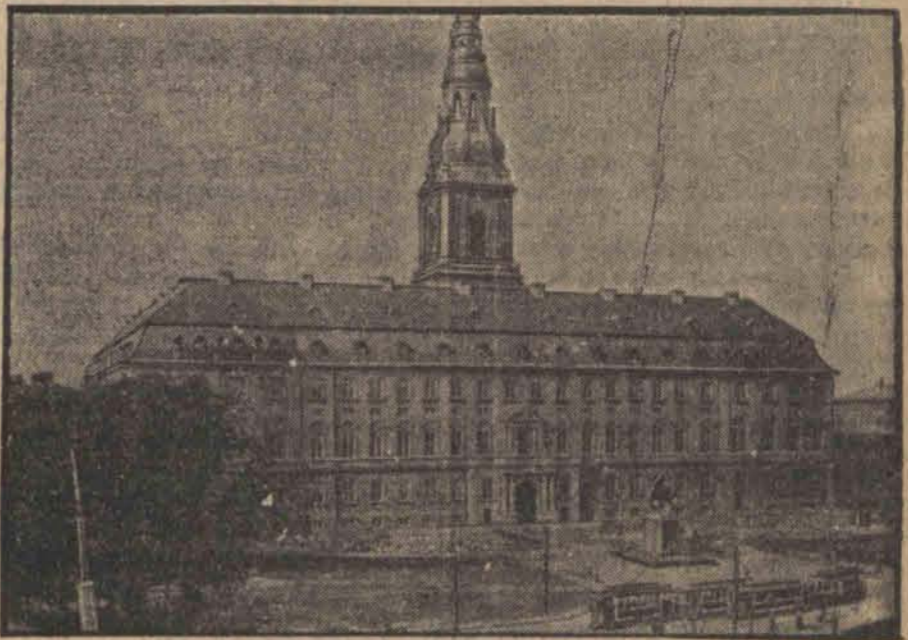
WARSZAWA, 23.4. W związku z nieobecnością w Warszawie czynników decydujących w życiu politycznym stolicy, zapanowała pewna cisza. Uwagę kół politycznych zwraca obecnie na siebie Wilno, gdzie, jak wiadomo, odbywają się uroczystości z okazji 14-letnia oswojzenia Wileńszczyzny. W uroczystościach tych bierze udział P. Marszałek Piłsudski, p. premier Prystor i prezes Ślawarek, wczoraj zaś wieczorem udał się do Wilna minister spraw zagranicznych p. Beck.

## Budowa linii kolejowej Warszawa-Radom.

WARSZAWA, 23.4. W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja poświęcona budowie nowej linii kolejowej Warszawa—Radom. Konferencja ta odbyła się pod przewodnictwem ministra komunikacji Dutkiewicza. Omówiony został program prac na najbliższy okres czasu oraz sprawa zatrudnienia przy robotach większej liczby bezrobotnych.

WARSZAWA, 23.4. W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja poświęcona budowie nowej linii kolejowej Warszawa—Radom. Konferencja ta odbyła się pod przewodnictwem ministra komunikacji Dutkiewicza. Omówiony został program prac na najbliższy okres czasu oraz sprawa zatrudnienia przy robotach większej liczby bezrobotnych.

## Podpalenie duńskiego parlamentu.



Gmach duńskiego parlamentu w Kopenhadze został podpalony przez komunistę. Pożar wczoraj spopatrzył i ugaszono.

## B. min. Kwiatkowski wicepremierem gospodarczym?

WARSZAWA, 23.4. W kołach politycznych podawano wczoraj wiadomość iż rekonstrukcja rządu została odroczone do czasu wyboru nowego prezydenta. W razie ponownego wyboru profesora Mościckiego na Prezydenta Rzplitej wicepremierem gospodarczym ma być mianowany były minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

WARSZAWA, 23.4. W kołach politycznych podawano wczoraj wiadomość iż rekonstrukcja rządu została odroczone do czasu wyboru nowego prezydenta. W razie ponownego wyboru profesora Mościckiego na Prezydenta Rzplitej wicepremierem gospodarczym ma być mianowany były minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

## Sędzia odebrał sobie życie w domu ojca.

WARSZAWA, 23.4. Wczoraj, o godzinie 20,30 w domu ojca przy ul. Kochanowskiego 5 na Żoliborzu, powiesił się w swym pokoju sędzia śledczy 8 re wiru przy Sądzie okręgowym 30-letni Julusz Bresiewicz.

WARSZAWA, 23.4. Wczoraj, o godzinie 20,30 w domu ojca przy ul. Kochanowskiego 5 na Żoliborzu, powiesił się w swym pokoju sędzia śledczy 8 re wiru przy Sądzie okręgowym 30-letni Julusz Bresiewicz.

## Zbrodniec zamordował 4-letnią dziewczynkę. Okaleczone zwłoki znalezione w lesie.

KATOWICE 23.4. W czwartek zalarmowana została policja w Mikołajewie przez 4-letniego chłopca, że 4-letnia Anna Piasecka z Mokrego wpadła do głębokiego na 160 metrów szybu starej, od lat już nieczynnej kopalni w pobliżu Mokrego (wł. Sp. Giesche) Wysłano natychmiast na miejsce kolumnę ratowniczą, która po kilkogodzinnych poszukiwaniach w szybie nie znalazła śladu dziewczynki. Dopiero wczoraj po południu znaleziono w lesie w odległości 200 mtr. od domu rodzicielskiego Piaseckiej strasznie okaleczone zwłoki dziecka. Z ran, zadanych dziecku i położenia zwłok wynika, że na dziecku dokonano mordu seksualnego.

WARSZAWA, 23.4. Wczoraj, o godzinie 20,30 w domu ojca przy ul. Kochanowskiego 5 na Żoliborzu, powiesił się w swym pokoju sędzia śledczy 8 re wiru przy Sądzie okręgowym 30-letni Julusz Bresiewicz.

WARSZAWA, 23.4. Wczoraj, o godzinie 20,30 w domu ojca przy ul. Kochanowskiego 5 na Żoliborzu, powiesił się w swym pokoju sędzia śledczy 8 re wiru przy Sądzie okręgowym 30-letni Julusz Bresiewicz.

## Przed wyrokiem... Rita Gorgonowa jest nieobliczalna...

KRAKÓW, 23.4. (od. wł. kor.) W Krakowie opowiadają iż skutkiem uszczerpku kredytów dla sądu, zredukowano dje ty sędziom przyszłości na 2 zł. dziennie. Przysięgli interwenjowali podobno u prezesa Sądu Okręgowego w tej sprawie, interwencja jednak nie odniosła skutku. Proces Rity Gorgonowej, który w myśl słów prof. Olbręchta, wentyluje już 7-my tydzień zagadkę zbrodni brzuchowickiej, a dokoła którego skupiło się tyle niezwykłych zdarzeń, proces znieuwalający opinię publiczną do żywego i starego słuzenia jego toku — ten monstr-proces odbiega końca.

WARSZAWA, 23.4. Wczoraj, o godzinie 20,30 w domu ojca przy ul. Kochanowskiego 5 na Żoliborzu, powiesił się w swym pokoju sędzia śledczy 8 re wiru przy Sądzie okręgowym 30-letni Julusz Bresiewicz.

## Polskie buraki na sowieckiej glebie. Półmilionowe zamówienie „Plodoexportu“.

WARSZAWA, 23.4. Sowiecki trust Plodoexport zawarł transakcję z polskimi firmami na terminowe dostawy nasion buraczanych. Wartość zamówienia sowieckich wynosi zgórá pół miliona zł.

WARSZAWA, 23.4. Sowiecki trust Plodoexport zawarł transakcję z polskimi firmami na terminowe dostawy nasion buraczanych. Wartość zamówienia sowieckich wynosi zgórá pół miliona zł.

## Inspektor straży granicznej Siedlecki ma być poddany badaniom psychiatrycznym

WARSZAWA, 23.4. W procesie byłego inspektora straży granicznej Siedleckiego w dalszym ciągu trwa badanie świadków oskarżenia. Zachodzi możliwość poddania oskarżonego Siedleckiego badaniu psychiatrycznemu, gdyż jego obrońca adw. Hofman postawił wniosek o ściągnięcie do sprawy aktów szpiegowskich Siedleckiego z których wynika, że w 1915 r. był on bardzo poważnie kontuzjowany.

WARSZAWA, 23.4. W procesie byłego inspektora straży granicznej Siedleckiego w dalszym ciągu trwa badanie świadków oskarżenia. Zachodzi możliwość poddania oskarżonego Siedleckiego badaniu psychiatrycznemu, gdyż jego obrońca adw. Hofman postawił wniosek o ściągnięcie do sprawy aktów szpiegowskich Siedleckiego z których wynika, że w 1915 r. był on bardzo poważnie kontuzjowany.

## Rejent Kosiński na wolności.

WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Wojska japońskie otrzymały rozkaz wstrzymania operacji wojennych.

TOKJO, 23.4. Wojska japońskie otrzymały rozkaz wstrzymania operacji wojennych na południu od wielkiego muru, wobec usunięcia niebezpieczeństwa chińskiego na granicy prowincji Dżehol i odrzucenia Chińczyków na odległość 100 kilometrów od granicy.

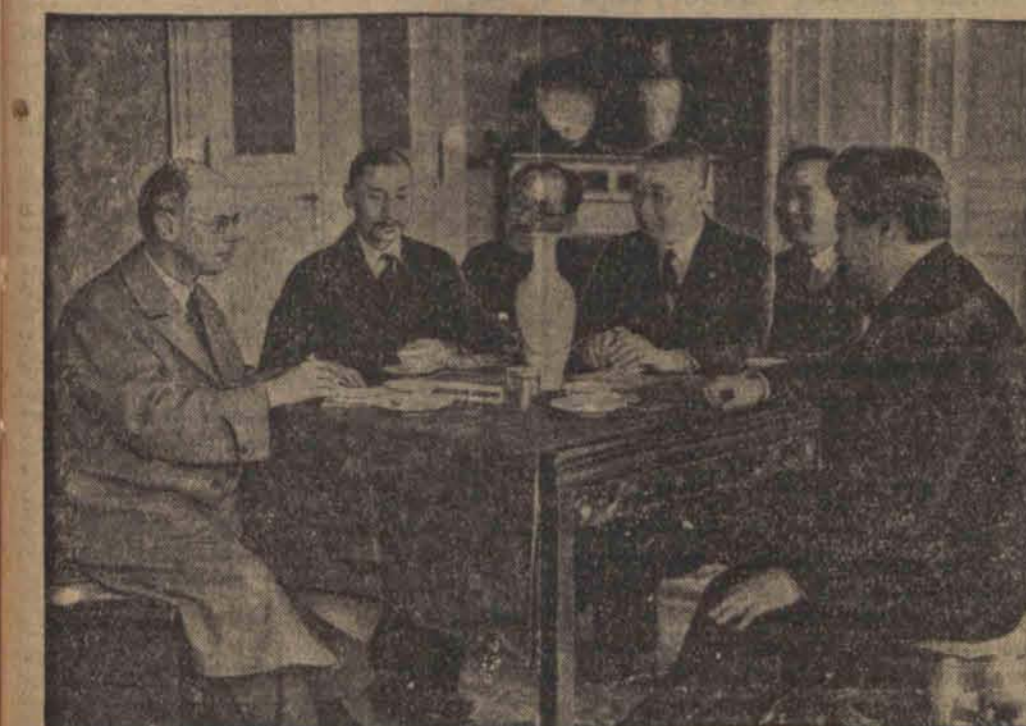
WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Oświadczenie oburzonego Amerykanina na specjalnej konferencji prasowej.

WASZYNGTON, 23.4. (sp. wiad.) Echa) Na wczorajszej konferencji prasowej sekretarz stanu Hull wyjaśnił zebrałym dziennikarzom, że obecnie Stany Zjednoczone zmuszone będą ostatecznie załatwić sprawę długów wojennych. Jednocześnie sekretarz stanu Hull wyjaśnił że embargo złota (zakaz wywozu złota

WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Generał Maa w Europie



Generał Maa, słynny obrońca Mandżurji (drugi od lewej strony) w otoczeniu oficerów swego sztabu udziela wywiadu angielskiemu dziennikarzowi. Generał Maa który był internowany w Szwecji po przekroczeniu granicy mandżurskiej, wraca na angielskim okręcie do ojczyzny.

## Zwyrodniały nauczyciel z Łodzi skazany na dwa lata więzienia.

WARSZAWA, 23.4. Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę 65 letniego Chaima Brandstettera, nauczyciela języka hebrajskiego w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuścił się aktów zbrodniczych erotycznego w stosunku do swoich 10-ciu uczniów w wieku od lat 10—12 oraz jednej 10-letniej uczennicy.

WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Interwencja posta niemieckiego w Warszawie w sprawie śląskiej odezwy.

Warszawa, 23. 4. Biuro Wolfa podaje w specjalnej depeszy radiowej z Berlina, że poseł niemiecki w Warszawie, miał złożyć polskiemu czynnikom miarodajnym memoriał w sprawie wydania odezwy przez Związek byłych powstańców śląskich.

WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Organizacje urządzające wycieczki muszą każdorazowo uzyskiwać zezwolenie Ministerstwa.

WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Noclegi w wagonach za zezwoleniem Min. Komunikacji.

WARSZAWA, 23.4. Min. Komunikacji chce zapewnić uczestnikom wycieczek noclegi zezwoliło w pewnych wypadkach na noclegi w wagonach. Noclegi takie dopuszczone będą w tych miejscowościach, w których wycieczki nie będą mogły się rozlokować.

WARSZAWA, 23.4. Wypuszczony został przedterminowo z więzienia rejent Kosiński na mocy specjalnego aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Dolar prywatnie 8,30.

W dniu wczorajszym prywatnie za dolara żądano 8,35, płacono 8,25 — 8,30.

# Rita Gorgonowa jest nieobliczalna.

(Dokończenie ze str. 1-ci)

Poznaliśmy analizę charakteru oskarżonej dokonanej przez prof. Jankowskiego. Złoty astrolog polski P. Fr. A. Prenzel pisze:

Uży obecnie monstrualny proces o tajemnicze zabójstwo Lusi Zarembianki dobiega końca, nie od rzeczy będzie zglądnięć psychikę oskarżonej z punktu widzenia kosmicznego. Wywody nasze zostały wykonane zupełnie niezależnie od charakterystyki podawanej przez prasę polską w sprawach sądowych i są oparte na podstawie konstelacji urodzenia Gorgonowej według obecnego stanu doświadczenia w dziedzinie charakterologii i typologii kosmicznej.

Rita Gorgonowa posiada temperament mieszany z przewagą pierwiastków samowolnych i flegmatycznych oraz domieszki elementu melancholijnego. Ustrój fizyczny wskazuje na cechy limfatyczno-sanguiczne i nerwowe. Według konstytucyjologii Kretschmera przedstawia złożony typ pykniczo-ateletyczny.

Natura Gorgonowej jest dość negatywna, błądząca się między usposobieniem biernym a czynnym. Charakter ma zwiastujący ze skłonnością do nastrojów melancholijnych i romantycznych przeważnie namietny, zmysłowy i wybuchowy, lecz uczynny, przyjazny, gościnny i gospodarczy. Pociąg do spokoju i wygod. Przekrościł i szkody z powodu zbytnej wrażliwości i popędliwości.

Charakter — wśrodku tajemniczy i ekscentryczny. Izolujący się w niezwykłych sytuacjach, średnio zamknięty i nieufny, bardzo przebiegły i ciety w odpowiednich i silnie zagroźony. Natura ułarna, lecz słaba, ulegająca wpływom otoczenia. Cierpi z powodu nieodpowiedniości i wewnętrznej rozdzielenia w słowie i czynie. Cierpliwa i spokojna, w chwilach podniecenia szczególnie wywołanego zawziętością się w nadziejach i ideałach, stale się gwałtowną i nieobliczalną.

Szczegółowa analiza maksymalnej konstelacji horoskopu Gorgonowej, według współczesnego stanu, baż tego układu, opiewa dla charakteru i losu zasadniczo następujące: Napiecie, nerwowe, mało kontrolowane uczucia. Skłonność do historii lub pewnych zaburzeń na tle nerwowym i psychicznym. Charakter o rytmiczny, ekscentryczny i intuicyjny bezwzględnie dający do niezależności, niecierpliwą, uporządkowaną, buntującą się przeciwko ograniczeniom; skłonny do sprzeczek sarkastycznych i rzadko dający się przekonać argumentami rozumowymi i emocjonalnymi i nieustraszczonej pon-

niający jednak dużo błędów i niedorzeczności. Działa w afekcie i jest wówczas nieobliczalna.

Osoba wykazująca taką konstelację horoskopową zagrożona jest intrygami oraz notuje w życiu liczne gwałtowne zmiany, niweczące wszelkie plany i nadzieje. Na partnerię małżeńską się nie nadaje. Ten typ ludzi odgrywa prawie zawsze pewną rolę w rozwodowych procesach o charakterze skandalicznym.

W końcu należy jeszcze określić zasadnicze znaczenie ściślejszej zodiakalnej pozycji Słońca, znajdującego się w chwili urodzenia pod 16-tym stopniem Ryb. Słynny jasnovidzcy astrolog angielski Charubel, zmarły przed 25 laty, w swym dziele „Degrees of the Zodiac” (Stopnie Zodiaku) widzi na tym odcinku ekliptyki symbol w postaci „Dwóch skrzyżowanych mieczów”, tłumacząc go następująco: „Wskazuje to na osobę która prawie stale jest powikłana w zatargi i procesy”.

Osoba obdarzona podobnym piętnem kosmicznym konstelacji nieliniennie musi się stać mordercą z premedytacją. Natomiast popełnienie czynów szalonych i zabójstwa w afekcie bardzo prawdopodobne.

Sądząc z wyszczególnionych nastrojów istniejących w momencie w dzień poniedziałku mordu na osobie Lusi Zarembianki, a twierdząc analogie do niektórych konstelacji urodzenia Gorgonowej, nie należy uważać za wykluczone, że oskarżona choć pośrednio fatalnie uwikłana jest we wzmiankowane gwałtowne zejście w zdarzeniu, donatki

### Zgon arcybiskupa Leona Wałęgi.

KRAKÓW, 23. 4. (PAT). Donoszą z Tarnowa, że w Tuchowie koło Tarnowa zmarł wczoraj o 11 rano po krótkiej i ciężkiej chorobie ksiądz arcybiskup Leon Wałęga. Ekspozycja zwłok do kościoła Redemptorystów w Tuchowie nastąpi dnia 25 b. m. o godz. 16, a pogrzeb dnia 26 b. m. o godz. 9 rano.

## Kto zabił Chrystjana Szyndlera? Nierozwiązana zagadka.

ŁÓDŹ, 23. 4. — Zagadka skrytobójczego morderstwa, dokonanego w ubiegły piątek w składzie starego żelazka przy ul. Wólczańskiej 62 na osobie właściciela składu 54-letniego Chrystjana Szyndlera, pozostaje dotąd nierozwiązana. Po przewiezieniu zwłok zamordowanego

## Zdarzeni i wypadki ubiegłej doby.

W warszawskim sądzie grodzkim 15 oddziału toczyła się sprawa Samuela W., oskarżonego o szantaż. Jak głosi akt oskarżenia, Samuel W. utrzymywał bliższe stosunki z meżatką, p. Antoniną H. katoliczką. Po pewnym czasie zażądał od pani H. pieniędzy, grożąc, że w przeciwnym razie zawiadomi o wszystkim męża. Pani H. dała kilkakrotnie po 50 zł. w końcu jednak wniosła skargę do policji.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że raczej on padł ofiarą gdyż dla posłubienia p. H. przyjął katolicyzm, a mąż przyszłej jego żony napadł go i ugodził nożem. W tym stanie rzecz przys odroczone, w celu sprawdzenia wszystkich okoliczności i powołania nowych świadków.

Na dzień 4 maja r.h. wyznaczono rozprawę Hanki Ordonówny, przeciwko Starostwu Powiatowemu warszawskiemu. Jak wiadomo, Ordonówna wystąpiła przeciwko Sejmikowi o zapłatę 21 000,000 odszkodowania za ranę i straty, poniesione wskutek katastrofy samochodowej. Na przebieżalicy samochodów Ordonówny spadła toniela, ścinana przez robotników raniąc aktorkę.

Wczoraj w noc zmarł w Wilnie rektor prawników polskich prof. Adolf Parczewski, były rektor Uniwersytetu Stefana Batorego i długoletni dziekan wydziału prawniczego USB. Prof. Parczewski był komandorem orderu Polonia Restituta i szefem lat 84. Pogrzeb odbędzie się w Kaliszu, w środę, dnia 26 b. m.

W dniu wczorajszym z polecenia władz sądowych został aresztowany sekretarz kancelarii adwokata Stefana Łasiewiczza Franciszek Hanke. Aresztowanie to, jak się dowiadujemy, pozostaje w związku z niewyjaśnieniem popełnionej przez Hankego afery wekslowej.

## Dalszy ciąg mistrzostw bokserskich. Zawody skończyły się późną nocą.

WARSZAWA, 23. 4. (PAT) — W drugim dniu mistrzostw bokserskich Pol-

## Nocna konferencja prez. Roosevelta z Mac Donaldem.

Kwestja barier celnych najważniejszym zagadnieniem konferencji waszyngtońskiej.

PARYŻ, 23. 4. (PAT). Do Havasy dojechał z Waszyngtonu prezydent Mac Donald i Roosevelt odbyli poźną nocą konferencję. Jak informują z Białego Domu obaj mężowie stanu po dłuższych naradach, znaleźli wiele wspólnych punktów stycznych, które pozwolą im w przyszłości

na zahamowanie spadku cen i wzrostu bezrobocia. Anglia zgodzi się prawdopodobnie

na stabilizację dewiz. Najważniejszym obecnie zagadnieniem konferencji waszyngtońskiej będzie stabilizacja dewiz i kwestja barier celnych

## Matka z córeczką w płonącym domu. Wydobyto je okropnie poparzone.

ŁÓDŹ, 23. kwietnia. Wczoraj o godzinie 9 wieczór w zagrodzie Leona Dziubka, zamieszkałego w kolonii Tyniec, powiatu kaliskiego, wybuchł pożar, który mimo natychmiastowej akcji strażackiej niezmiernie utrudnionej przez brak wody, strawił całą zagrodę wraz z inwentarzem martwym i żywym oraz dom mieszkalny.

W czasie pożaru zapomniano zupełnie o sypialni w płonącej chacie sypialni siostry Dżubka niekiedy Stefania Rutkowskiej i jej 6-letniej córeczce — Władysławie. W ostatniej chwili dopiero przypomniał sobie o sypialni.

Strażacy z narażeniem własnego życia dostali się poprzez kłęby dymu do

mieszkania, skąd niebawem wynieśli obie ofiary. Matka i córka były już jednak w okropnym sposobie poparzone. Rutkowska i jej córeczka przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Kaliszu.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie wstępne, przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie. Na ślad sprawcy podpalenia narazie nie natrafiono. Dalsze dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Kaliszu.

Straty wyrządzone przez pożar szacują wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

## STRZAŁ W HOTELU KLUKAŚA. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ 23 kwietnia. Wczoraj popołudniu w hotelu Klukasa przy ulicy Cielec 32 wystrzelał z rewolwera w kierunku ulicy na podwórku w wieku 20-letni Stefan Kornowicz, kupiec zamieszkały w Kempnie. Przybył lekarz miejski na pogotowia ratunkowego, po udziale

mu pierwszej pomocy przewiózł desperata, w stanie beznadziejnym do szpitala im. Poznańskich. Przewiezony samobójstwa narazie nie ustalono. Kornowicz przybył do Łodzi przed kilku dniami i zamieszkał w wzmiankowanym hotelu placąc rachunek zgóry za kilka dni. Dochodzenie policyjne zmierza w kierunku ustalenia przyczyny samobójstwa kupca. Jak się dowiadujemy Kornowicz nie odzyskał przytomności zmarł.

Przy zbiegu ul. Kilińskiego i Przetazdu jadący rowerem Leon Świątek zamieszkały przy ulicy Przekalnej 15 uciekł przed policją. Nie udało się go zatrzymać. Nie udało się go zatrzymać. Nie udało się go zatrzymać.

W korytarzu przy ulicy Zakątnej 12 spadła ze schodów 15-letnia Józefa Szymanki, zamieszkała w wzmiankowanym domu. Szymanki odniosła poważne obrażenia ciała. Ofiarę wypadku udzielił pomocnik miejskiego pogotowia ratunkowego.

W K. S. — HAKOAH 7:0. Mistrzostwo A klasy. Wolskowi byli zespołem lepszym i na zwycięstwo zasłużyli, lecz dobra gra bramkarza drużyny żydowskiej Ramoneta uniemożliwiła zdobycie punktów. Sedzia p. Piotrowski. Widzów 3 tysiące.

W. K. S. — HAKOAH 7:0. Mistrzostwo A klasy. Wolskowi byli zespołem lepszym i na zwycięstwo zasłużyli, lecz dobra gra bramkarza drużyny żydowskiej Ramoneta uniemożliwiła zdobycie punktów. Sedzia p. Piotrowski. Widzów 3 tysiące.

OKAZJA. Sprzedam plac duży tamo, byle zaraz w Rużycy pod Kuluszkami, 5 minut od st. Zakowice. Wiadomość na miejscu Władysław Florczak ziemia Kelera.

W. K. S. — HAKOAH 7:0. Mistrzostwo A klasy. Wolskowi byli zespołem lepszym i na zwycięstwo zasłużyli, lecz dobra gra bramkarza drużyny żydowskiej Ramoneta uniemożliwiła zdobycie punktów. Sedzia p. Piotrowski. Widzów 3 tysiące.

WSKUTEK nadszarpiętego zdrowia sprzedam cukierki w Piotrkowie Tryb. w dobrym punkcie, principalnej ulicy, blisko dworca kolejowego. Lokal duży 3 bilardy nowoczesne. Warunki dogodny. Wiadomość: Piotrków Tryb. Cieridowa 2, pokój Nr. 8.

POSZUKIWANA zdolna krawcowna na trykotaż. Zgłaszać się: Schlicht i Kahler ul. Łukasieńskiego Nr. 4 (Rękowska 48).

OKAZYJNIE tamo sprzedam dom z ogrodem blisko (tramwaju Nr. 14). Wiadomość: ul. Błańska 13 m. 1. u gospodarza Pośrednicznym nożadani

PRACA ZAPEWNIANA. Wycieczki z wyjeżdżaniem, oraz różnych swetrów na flutach, haftu maszynowego, ręcznego toledo milano aplikacje, wenecka roboty i filet Kaufmanowa ZGIERSKA 16, of. I piętro, u p. Majerowicz (dawnie Piotrkowski).

SPRZEDAM plac 1020 metr. kw. ul. Knazewicza 14. Wiadomość, Bienasz, Zgierska 95, 11 piętro, godz. 14 — 18.

MASZYNA gabinetowa w bardzo dobrym stanie do sprzedania tania, Piotrkowska 118, J. Braun, zastąpić od 9-iej do 18-iej w dniu powszednim.

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, jasny dąb, pokoje stołowe, orzech, garderoby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, saloniki używane. Sprzedaje tania na raty, zamienia. Stolarski K. Galara, Warszawska 16, tel. 291-80.

**RESZTKI**  
NA UBRANIA, PALTA, SUKNIE  
Wełny, jedwabie  
polca się w firmie  
**J. WASILEWSKA**  
Piotrkowska 152.

**KLINGER**  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włośni (pozdry seksualne).  
Adrzejka 2. tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz w niedzielę i święta od 11 do 12 w poł.

**I. LIND**  
choroby kobiece i akuszerja  
Łódź, ul. 6-go Sierpnia 28  
tel. 247-34  
przyjmuje od 3-iej do 7-iej po południu.

**G. Rydzewski**  
Choroby skórne, weneryczne, włośni, moczopłciowe i kosmetyka lekarska  
Łódź, Zamenhola 6  
Przyjmuje od godz. 9-10 rano i od 6-8 wiecz w niedzielę od 11-12

**DOKTOR H. WOŁKOWSKI**  
Cegielniana 4, tel. 216-90  
Specialista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Przyjmuje od godz. 8 do 2 i od 5 do 9 w niedzielę i święta od godz. 9 do 1

**JERZY SUDYA**  
akuszer-ginekolog  
przeprowadził się na ul.  
Żeromskiego 39  
(Zielony Rynek) tel. 115-27  
Przyjmuje od godz. 5-8 wiecz.

**J. Rozin-Reichowa**  
Lekarz-Dentysta  
przeprowadziła się  
na ZGIERSKĄ 38  
sąprzecw Zgierska 151; przyjmuje 10-1 i 4-7 w  
Ceny leczenia.

**Lapiński Antoni**  
OBRONCA.  
załatwia sprawy: Cywilne, karne, hipoteczne, notarialne, skarbowe i administracyjne. Porada 2 zł. Łódź, ul. Zgierska 95 m. 5

**Dr. med. L. BERMAN**  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
Przyjmuje od godz. 8-9 do 11 i od 4-5 do 6 w niedzielę i święta od godz. 9 do 1

**PRZYCHODNIA dla niezamożnych chorych**  
Łączna 7, (Choińy) przyjmuje we wszystkich specjalnościach od 7.0 rano do 7 wiecz.

**LECZNICA chorób oczu**  
ze stałymi lekarzami  
DOKTORA DONCHINA  
ul. Piotrkowska Nr 90, tel. 221 77  
Przyjmuje się chorych wymagających prześwietlenia i leczenia operacyjnego etc. także chorób przychozących.  
1-9 i od 4-7 i pół

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
ginekologia i choroby kobiece  
Piotrkowska 99, tel. 213-68.  
Przyjmuje codz. od 10-12 i do 5-8 po poł.

**DR. MED. M. TAUBENHAUS**  
Chor. kobiece i akuszerja  
Zgierska 11, tel. 246-09.  
Przyjmuje od 4-8 w.

**DR. MED. M. FELDMAN**  
akuszer-ginekolog  
Zawadzka 10.  
Telefon 155-77  
Przyjmuje od 10-12 i od 3-6 popoł.

**M. Lewitter**  
Akuszer-ginekolog  
przeprowadził się na ul.  
Sienkiewicza 6, tel. 137-25.  
Przyjmuje od 7-9 wiecz.

**NIC NIE MOZE ZASTĄPIC**  
„OLLA”  
PREZERWATYWY  
Nr. 1223.

**Dr. med. K. HALTRECHT**  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.  
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.  
Przyjmuje od 8 do 11 rano i do 3 w poł. do 9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1 w poł.

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Piotrkowska 56. tel. 143-62.  
Przyjmuje codziennie od 14-17 i poł. od 6-9 w noc w niedzielę i święta od 10-1 w poł.

**DR. MED. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul.  
Zachodnia 64.  
telefon 185-49  
przyjmuje od 11-2 i od 7-8 1/2 wiecz. w niedzielę i święta od 10-12 w poł.

**OWOCARNIA** - mleczarnia z pokojem kuchnia dobrze prosperująca z powodu wzięcia do odstąpienia. Wiadomość Nowo-Zarzewska 45.

**PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTOW**  
przy ul. Zachodniej Nr. 27, tel. 116-44.

Dr. K. Bronikowski, uszu, gardła i nosa	4-5
Dr. J. Dobrowolski, skórne i wener.	11:30-12:30
Dr. B. Gontarski, nerwowe i wewn.	5-6
Dr. H. Hoffman, kobiece	12:30-1:30
Dr. C. Jastrzębski, oczu	3-6
Dr. J. Kalisz, chirurgiczne	12:30-1:30
Dr. W. Kielmucowa, nerw. i psychicz.	3:30-4:30
Dr. B. Knichowiecki, dzieci	1-2
Dr. M. Koladzki, wewn.	9:30-10:30
Dr. B. Misjon, wewn.	6-7
Dr. H. Orylska, dzieci	4-5
Dr. F. Skibniewski, wewn.	1-2
Dr. S. Stawiński, chirurg.	2:30-3:30
Lek. Dent. H. Nowakowska	6-8

**ELEKTROTĘRAPJA, LAMPY KWARCOWE, ANALIZY LEKARSKIE.**

# MŁODE POKOLENIE W STADJONIE. Wiosna nad Tybrem.

Świat próżniactwa i pracy.

## Rzym w kwietniu.

Wenecja, Florencja, Bolonia, wieczne zielone niziny, skropione rosą, owiane błękitem mgieł porannych, wspaniała mieszanina pastelowych barw nieba, wreszcie słońce z każdą godziną silniejsze i radośniejsze, wspaniałe słońce Italii.

Przed nami rozciąga się kraj piękny, piękna, wina, radości życia, wyrwana obecnie ze swego „dolce far niente”. Pociąg zatrzymał się pod olbrzymią kopułą hali dworcowej. Oto Rzym: wspaniała harmonia świata starożytnego i jego kultury z cywilizacją współczesną.

Rzym wrażliwym wielkomięskiem. Ulicami pedza setki samochodów i piętrowych autobusów, a wstrzymane czerwonym światłem regulatora ruchu, suna w dalszą drogę tysiące przechodniów. Magazyny, pełne towarów, muzyka radiowa przyciąga publiczność, małe, zadymione bary nęca zapachem kawy, gazeciarze i sprzedawcy ulicznej reklamują swój towar głośnie wolianiem, reklamy świetlne tysiąca blasków. Troska o estetykę miasta jest wielka; naprawia się ulice, upiększa je trawnikami; tu i ówdzie ciągną się rzędy drzew, palmy zdobią ogrody pałaców i willi rzymskich, wznosi się nowe, wspaniałe gmachy.

burzy bezwartościowe rudery, odkrywa i odrestaurowuje starożytności.

Rzym — to wspaniała historia rozwoju ludzkości. Każdy okres pozostał tu swój ślad, tu skupiły się wszystkie wielkie rywalizujące piękne swych zabytków. Piękno wyziera z pomurów, groza technicznych zwalisk Colosseum z ruin pierwszych świątyni chrześcijańskich, subtelnie z każdym wiekiem, znajduje swój pełny wyraz w dziełach Watykanu w setkach kościołów, muzeów w gmachach rządowych pomnikach, rzuconych pośród ulic miasta, a wreszcie w pałacach.

Iuż poza obrębem miasta wzniesiono w ostatnich latach wspaniałe, igryzskom sportowym poświęcone. „Foro Mussolini” ku niebu wzbija się dumnie białe — marmurowy obelisk, a w niewielkiej odległości od niego rozciąga się sam stadion, zbudowany na owalnej podstawie, z białego marmuru, upiększony olbrzymimi postaciami kamieniami, które wznoszą się ponad ostatnim rzędem trybun.

Marmurowe olbrzymie dzierżą symbole poszczególnych sportów. Ich wyraziste mięśnie, oblicza rasowych Rzymian biją energią i siłą woli. Setki miodych chłopców włoskich gromadzi się tu w dni powszednie aby spędzić czas wolny od nauki w atmosferze, przepojonej pięknem sztuki rzymskiej oraz słońcem i wonią zieleni.

Umieszczone na stadionie głośniki radiowe rozsyłają dookoła wesołą muzy-

kę: dzieci pod dozorem młodych wysportowanych nauczycieli ćwiczą swe mięśnie. Są zadowolone ze swobody, otoczone troskliwą opieką i trzymane zdale od bruku miejskiego.

Rozwija się i mknie naprzód życie dnia codziennego szara gonitwa za zarobkiem, walka o byt. Obok wspaniałych gmachów i zwalisk przesuwa się nowoczesny Rzymianin, obarczony, jak wszędzie, troską kryzysu.

Wieczorami kina gromadzą publiczność; jej zachowanie się jest swobodne, niema zakazu palenia głośniego pokrzykiwania i śpiewania. Kawiarni z orkiestrą mało, natomiast liczne są cukiernie, bary i tea-roomsy. Te ostatnie są to środowiska uczęszczane przez pewną ograniczoną klasę społeczeństwa włoskiego, elitę towarzyską.

Tea-roomsy, urządzone w olbrzymich pierwszorzędnych hotelach, koncentrują świat intelektualny, arystokratyczny, a przedewszystkiem — świat ronekard rozpróżniaczony. Lokale te są niewielkie, przytulne, urządzone z wytwornym smakiem w stylu nowoczesnym lub bardziej oryginalnie w stylu tureckim. Miekkie małe kanapy, stoliki, kotary, malowidła ściennie dywany przyćmione światła, płynące z lamp fantastycznych, nowoczesnych kształtach, marmurowe posadzki i kolumny, towarzysztwo wytworne spowite dynem papierosów, pochylone nad cocktailem, zatopione w dyskretnym rozmowie, lub obracające się na niewielkiej przestrzeni w takt tanga, którego tony subtelnie wydobywają się z aparatu radio wego.

Przed hotelami rzędy luksusowych samochodów z Włoch i innych państw Europy. Auta pierwszorzędnych firm, a w nich szoferzy w lberjach: czasem ciekawie wyczera głowa rasowego psa.

stnie wypatrzącego swych państwa, tańczących w tea-roomie.

Te samą publiczność z tea-roomów spotyka się w niedzielę i w dni powszednie w godzinach południowych w parkach willi Borghese i Pincio. Wśród palm i wiecznie zielonych drzew włoskich ciągnie asfaltowymi drogami wytworne samochody a chodnikami przechadzają się setki dam i „signorów”: specjalną drogą mkną jeźdźcy konni, a na trawie igrają rozkoszne dzieciaki pod opieką niani.

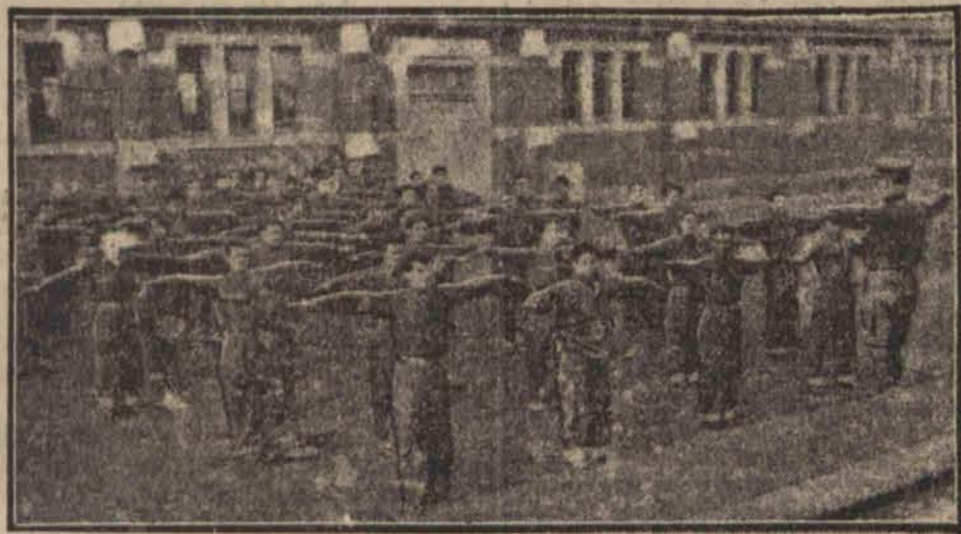
Na tarasach kasyna damy palą papierosy i piją kawę w towarzystwie swych wytwornych mężów, damy wielkiego świata, mocno

wynałowane, ekscentryczne i kapryśne. Taki przynajmniej jest wyraz ich twarzy. Kobiety te stanowią jednak nieliczną i odrębną grupę wśród ogółu niewiast włoskich i mogą istnieć jedynie wśród nieco skosmopolityzowanej klasy arystokracji w pełni uznającej swobodę towarzyską i emancypację niewiast. Żoną czy córką przeciętnego Włocha (inteligenta, przemysłowca, ziemianina, kupca, robotnika, chłopca) jest wychowywana dla ogniska domowego dla skromnego życia, w zupełnym posłuszeństwie wobec męża, odda na trosce o dzieci trzymaną zdale od swobody życia towarzyskiego Europy zachodniej nie znająca papierosów wina, częstych zabaw. Specjalnie surowe są obyczaje Włoch południowych.

Ciekawe są części miasta, zamieszkałe przez publiczność uboższą, o ponurych wąskich uliczkach, z osterjami, tchnącymi zapachem win, małymi sklepami owoców południowych, Włochów. Uliczki, któreimi suna dwukółkowe wozy, zaprzężone w senne i powolne muły.

F.m.

## Bataljony pracy w Ameryce.



W Ameryce utworzono ochotnicze bataljony pracy z bezrobotnych, którzy za wyżywienie i żołąd wykonywują rozmaite roboty publiczne. Na zdjęciu: oddział przy gimnastyce porannej.

## Wybuch bomby pod parowozem.

Paniczna ucieczka personelu stacyjnego.

Z Moskwy donoszą, że na stacji kolejowej Kozłow, pod Tambowem, wysadzono w powietrze zapomocą bomby parowóz, przygotowany dla pociągu pasażerskiego na chwilę przed odjazdem.

Sila wybuchu miała być niezwykła, gdyż nietylko parowóz pasażerski pociągu uległ

zupelnemu zdruzgotaniu, lecz i obok stojaca maszyna manewrująca została zniszczona.

Z ofiar ludzkich ciężko rannym pomocnik maszynisty i palacz.

Od wybuchu bomby wypadły okna ze wszystkich budynków stacyjnych a wśród personelu zapanowała panika. Niemal wszyscy ze stacji zbiegli do miasta.

Przybyli z Tambowa członkowie G. P. U. aresztowali natychmiast inżyniera depa, oraz przeprowadzono rewizję w pociągach, przybywających do Moskwy.

## Artykuły na... liściu.

Pomysłowy redaktor.

Wciąż rosnąca fala bankructw dosięga w pierwszym rzędzie prasy, której poczynność jest uwarunkowana ściśle od kurczenia się budżetów publiczności. Szczególnie silnie odbił się kryzys na dziennikach hinduskich w Indiach, które będąc w dodatku zwykano przez władze angielskie znalazły się w tak ciężkiej sytuacji, że administracja jednego z pism, tamtejszych, wprowadzając szereg ograniczeń oszczędnościowych wstrzymała dostarczanie członkom redakcji

papieru niezbędnego do pisania.

O mało co, a dziennik przestałby

wychodzić. Na szczęście znalazł się wśród członków redakcji wykształcony na literaturze klasycznej współpracownik, który przypomniał sobie o papyrusie. Wybrał się więc na wycieczkę w okolice Bombaju, gdzie po kilku dniach wyszukał roślinkę której liście bez specjalnego preparowania nawet na dają się do pisania atramentem. Liść ten obdarzono fachową nazwą, która przetłumaczona na polskie odpowiadałoby mniej więcej „papierowi pajątkowemu dziennika”. Dzięki pomysłowemu redaktorowi pająka na pewien czas przestała dziennikowi zagrozić. Czy na długo, wątpić należy.

## Pomniki bez nosów.

Moskwa nie dba o pamiętki.

Centralna pracownia konserwacyjna maplatek sztuki w Moskwie stwierdziła podczas swej ostatniej rewizji, że wiele cennych pomników wymaga gwałtownej naprawy i odświeżenia.

Najbardziej niebezpiecznym okazał się pomnik Gogola odpadający ożoby z brązu i

ukazały się szczeliny.

W najwyższym stopniu zaniedbania

znajduje się piedestał i cokół pomnika Puszkina. Rozpada się pomnik pierwsze go drukarza rosyjskiego Hercena przed uniwersytetem, oraz fontanna, piękne dzieło sztuki, znajdująca się bliżej na Lubjańskiej. Część figur artystycznej grupy leży w poniewierce. To samo dzieło się z figurami w parkach moskiewskich. W większości pozabawione są nosów, rąk i głów.

## Najstarszy statek skandynawski.

Wykopany żaglowiec.

W muzeum historycznym w Gothenburgu umieszczony został ostatnio najstarszy żaglowiec szwedzki, odnaleziony przed pięciu laty w ziemi podczas kopania rowu.

Statek ten zakopany był w ziemi w Galtabeck, na wschodnich wybrzeżach Skandynawii.

Według znawców, pochodzi on z przed lat 1500, jest więc najstarszym statkiem skandynawskim. Żaglowiec

jest długi na 14 metrów i posiada dębowy pokład. „Galtabeck Ship”, tak bowiem nazywa się odkopany żaglowiec, został starannie zrekonstruowany i umieszczony w muzeum w Gothenburgu.

Stanowi on cenny zabytek historyczny, dzięki któremu okazało się, że rzeźmiost żeglarskie jest w Skandynawii znacznie starsze, niż to przypuszczano pierwotnie.

## Już wkrótce: WIECZNA MŁODOŚĆ

# WILLIAM LOCKE 52 BUNT ŻYCIA

Powieść. Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej.

— Zysk pański byłby oczywisty — zauważył Shuttleworth, który nagłe odczuł pewien niepokój, gdyż spoglądał właśnie na swego szefa.

— Najzupełniej oczywisty — odparł Sypher, poczem dodał po chwili milczenia: — Czy pragną również, abym ja sam prowadził dział „Kuracji Syphe- ra”?

Na twarzy Shuttlewortha ukazał się nieco ironiczny uśmiech.

— Nie — o tem właściwie nie wspominał — wyjął.

Sypher zaśmiał się ponuro.

— To był żart, panie Shuttleworthi. Nie zauważył pan, że żarty moje są zawsze bardzo subtelne? Nie. Oczywiście pan prowadziłby dział „Kuracji Syphe- ra”.

— Nie o tem nie wiem — zapewnił Shuttleworth pośpiesznie.

Sypher wstał i przeszedł przez pokój w milczeniu. Shuttleworth wodził za nim zalekniomym wzrokiem. Wreszcie szef przystanął przed kartonem reklamowym, wiszącym na ścianie.

— I to także będą chcieli zabrać?

— Przypuszczam.

— A model pałacu Edyńskiego, a własnoręczne zaświadczenia, a napis Clem Sypher, Przyjaciel Ludzkości?

— Model jest już teraz bezużyteczny. Będzie mógł go pan zatrzymać na pamiątkę.

— W szufladzie — dorzucił Sypher ironia.

Shuttleworth uśmiechnął się przy-

puszczając, że uwaga ta rzucona była humorystycznie.

— Tak — odparł — jak pan zechce. Lecz nazwisko fabrykanta i nazwa produktu są oczywiście istotą całej sprawy.

— Rozumiem — skinął głową Sypher. — Istotą sprawy jest napis „Clem Sypher, Przyjaciel Ludzkości”.

— I tajemnica recepty, naturalnie.

— Ma się rozumieć — rzekł Sypher przyciszonym głosem. Przeszedł przez pokój kilka razy, poczem przystanął przed Shuttleworthem, spoglądał nań przez chwilę i począł chodzić znnowu po gabinecie nerwowym krokiem, niepokojąc coraz bardziej swego dyrektora, który począł pośpiesznie przecierać okulary.

— Czy moglibyśmy teraz omówić szczegóły związane z warunkami?

— Nie — odparł Sypher, stając przed kominkiem. — Nie mam zamiaru. Chciałbym najprzód znać sprawę ogólnie.

— Ależ to nie przedstawia żadnych trudności! — zawołał Shuttleworth, podnosząc się z miejsca nieco skonsternowany. — Nie widzę powodów...

— Wcale nie wątpię — dorzucił Sypher. — Kiedy pan chce mieć odpowiedź?

— Możliwie jak najprędzej.

— Niech pan przyjdzie do mnie — za godzinę.

Shuttleworth wyszedł. Sypher u-

siadł przy biurku, podparłszy głowę na lokciach. Siedział tak dłuższą chwilę

w zadumie, poczem podniósł słuchaw- kę.

— Czy połączony jestem z Klubem Shaftesbury? Mogę prosić pana Rolanda Dixę?

Wiedział, że Roland zatrzymał się w Klubie zaraz po przyjeździe do miasta, gdzie miał się spotkać z Emmą, którą poprzedniego wieczora przybyła z Parvya.

Istotnie zastał pana Dixę, który kołczył właśnie śniadanie i został natychmiast wezwany do telefonu.

— To pan, panie Rolandzie? Tutaj mówi Clem Sypher. Chciałbym bardzo, aby pan zaraz przyjechał na Moorgate Street. Sprawa nie cierpiąca zwłoki. Weź pan takśwójkę i każ pan iechać jak najszybciej. Dziękuję.

Nie zmieniając pozycji siedział bez ruchu do chwili, gdy w pół godziny potem Roland zjawił się w jego gabinecie.

— Byłem pewny, że pan przyjedzie. Wisi nade mną jakieś przeznaczenie, z pod którego przemocy nie mogę się wy dostać. Chcę się wystawić samowolnie na największego dumia ze wszystkich stworzeń na świecie.

Roland wymamrotał, że mu przykro c to słyszeć.

— Myślałem, że pan będzie zadowolony — rzekł Sypher.

— To zależy, jakim dumniem człow- ckiem się staje — rzekł Roland. — Istnie- je powinien wiersz — Tennysona. Wie pan, że w ogóle nie czytuję poezji, lecz ten poeta stanowi wyjątek. Jestem człowiekiem nauki i zaciękwia mnie tylko me- chanika Oficję mój zazwyczaj wrzucał poezje do ognia, lecz matka od czasu do czasu czytała mi wiersze na głos. Właśnie ten wiersz Tennysona brzmi następująco:

„Nazywają mnie ogólnie Dumniem, noszącym cierniową koronę”.

Właśnie takim głupcem być najle-piej.

— Nagle rozejrzył się dookoła.

Boże drogi zostawiłem parasol w tak- sówce. Takim głupcem nie zawsze być wygodnie.

Uśmiechnął się blade, upuścił kapelusz na podłogę i wreszcie usiadł.

— Chciałem panu coś powiedzieć — rzekł Sypher, stając przed kominkiem z rękami skrzyżowanymi na piersiach. — Otrzymałem pewną propozycję od firmy Jebusa Jones.

Roland słuchał uważnie całej histo- rji, dziwiąc się, że pomimo przyjaźni do Syphe- ra, nie był nią jakoś zgorzsony. (Idyby on był na miejscu Syphe- ra, przy- jąby tę propozycję z radością.

Sypher mówił dalej: — Jeżeli przyjmie propozycję, będę miał ładny dochód przez całe życie. Bę- dzie mógł iechać dokąd chce i robić co mi się podoba. Nikt na świecie nie be- dzie kwestjonował mojej kumieckiej uc- zejności. Jeżeli odmówię, będę zmu- szony iść w świat z pustymi kieszenia- mi. Co mam robić? Niech pan powie.

— Ja? — zdziwił się Roland. — Ja jestem taki osioł w tych sprawach.

— Mniejsza o to. Uczynię tak, jak pan by uczynił.

Roland zamyslił się i rzekł po chwili z wahaniem:

— Przypuszczam, że postąpiłbym tak, jakby Zora chciała. A ona nie zwraca uwagi na puste kieszenie.

Sypher przesunął dłoń po czole i nagle rozplakał się.

— Wiedziałem, że pan tak powie!

„Bogu niech będą dzięki. Ja — ja kocham, Rolandzie! Kocham ja! Gdybym sprzedał swoje nazwisko tym ludziom, sprzedałbym jednocześnie swój honor. Nie mógłbym jej spojrzeć w oczy. Mniejsza o to, czy wyszłaby za mnie, czy też nie. Czuliłbym się wtedy największym dumniem na świecie.

Przebiegł przez pokój w najwyż- szem podnieceniu, lecz wydawało się, że wypowiedziane słowa sprawiły mu

ułkę. Wybuchnął nagle głośnieym śmie- chem, potrząsnął dłoń przyjaciela, pobiegł do dzwonka i kazał przywołać Shuttlewortha.

Były dyrektor wszedł do pokoju. Na widok rozziąsionej twarzy Syphe- ra zapalał radością.

— Namyśliłem się już, Shuttle- worth. — I zdecydował pan...

— Stanowczo odrzucić tę propozy- cję.

Shuttleworth otworzył ze zdziwie- nia usta. — Czy pan się zastanowił...?

— Mój drogi Shuttleworth — rzekł Sypher — przez cały czas naszej wspól- nej pracy przekonał się pan chyba, że nigdy nie wypowiedziałem swego zdania bez uprzedniego namysłu.

Shuttleworth wszedł z gabinetu, zatraskując mocno drzwi za sobą. Po sześć ożnających światu o decyzji Clema Syphe- ra. Ten człowiek zawsze był na- pół zwarjowany, a teraz zupełnie po- mieszało mu się w głowie, ci, którym opowiedział Shuttleworth tę history- kę, przynali mu słuszność.

A Sypher śmiał się coraz głośniej.

— Biedny Shuttleworth! Usilnie pra- cował, aby spełnić swą trudną misję. Bardzo mi go żal. Trudno jest słzyć Mamontie.

Roland wstał i sięgnął po kapelusz.

— Jestem zachwyco... — pańska de- cyzja — rzekł. — Chętniebym z panem jeszcze pogawędził, lecz muszę zoba- czyć się z Emmą. Wczoraj wieczorem przyjechała do Londynu.

Sypher zapytał grzecznie o jej zdro- wie i o zdrowie dziecka.

— Mały ogromnie wyrósł — odpo- wiedział Roland. — Doskonale się czu- je. Ma już nawet zębki. Zastanawiałem się niedługo, dlaczego żaden den- tysta nie wymyślił sztucznych zębów dla niemowląt.

— Może pozostawili panu pole do działania — zaśmiał się Sypher.

(D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

### Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Na ostatnim posiedzeniu komisji magistratu do spraw regulacji i zabudowy miasta rozpatrywany był projekt przepisów o zabudowaniu działek w obrębie wielkiej Warszawy. Przyjęto pierwszy rozdział tych przepisów, traktujący o warunkach, którym powinny być zadość budynki, wznoszone przy ulicach, drogach i placach oraz o sposobie połączenia działek z ulicą lub drogą. Między in. przepisy te pozwalają na wznoszenie budynków na działkach, posiadających bezpośrednie połączenie z ulicą lub drogą publiczną. Przepisy omawiają sprawę dopuszczalności cofnięcia budynku frontowego od ustalonej linii zabudowania włąb działki, sprawę połączenia ulicy z podwórkiem oraz zawierają zakaz wznoszenia budynków przy ulicach nieurządzonych (nieposiadających urządzeń użyteczności publicznej podziemnych i naziemnych). Przepisy te mają na celu unormowanie spraw, które nie są dotąd objęte miejscowymi przepisami.

Stwierdzono, że wiele dzieci, mających nawet już po parę lat, nie jest miedowanych w Warszawie. Podług dawnych przepisów meldowanie to mogło na stepować dopiero po sporządzeniu aktów stanu cywilnego, obecnie zaś winno być dokonywane w ciągu 3 dni od dnia urodzenia. Władze okazywały dotychczas tolerancję w stosunku do nieprzeznaczających tego terminu, o ile okres ten nie przekraczał kilku dni, ponieważ jednak przekroczenia te utrudniają ewidencje ludności oraz prace statystyczne, na przyszłość winni być karani.

Liczba mieszkańców, którzy mieli dysponować magistrat w nowowbudowanych domach na Anopolu jest wyczerpana. Tymczasem eksmisje trwają, pozabawiając dachu nad głową rodziny, obarczając dzieci. Codziennie zgłasza się do wydziału opieki społecznej od 10 do 15 rodzin wyeksploatowanych, które z trudem są jeszcze lokowane w schroniskach dla bezdomnych ze szkoda dla ich dotychczasowych lokatorów. Dalsze perspektywy w tej dziedzinie są fatalne, gdyż miasto nie dysponuje już wolnymi lokalami.

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało szereg właścicieli kawiarni na 100 złotych grzywny z zażądaniem w razie nieściągalności na 10 dni aresztu za niepobieranie opłat na rzecz funduszu bezrobocia od gości, przebywających w tych kawiarniach po godz. 24-cj.

Władze administracyjne wydały zarządzenie przypilnowania, aby przestrzegano był zakaz ostrego kucia koni w granicach wielkiej Warszawy ze względu na to, że pod wpływem gorąca jeździec asfaltowe mięknie, a ostre hacie szybko je niszczy. Zarządzenie obowiązuje od 15 kwietnia do 15 listopada. Winni ostrego kucia koni będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

## KRATCZKI

# Czek i Zajęc.

### Smutna transakcja.

Człowiek całe życie uczy się. Dopóki nie przejrzałem ostatnio „Słownika Etymologicznego” nie wiedziałem wielu rzeczy, nie wiedziałem również, do dnia dzisiejszego, że poduszka, taka zwyczajna, niewinna poduszka do spania, ma poważny związek z alkoholem, ba! służy wyłącznie do picia alkoholu. Oto bowiem owa encyklopedia pod literą „P” powiada wyraźnie, czarno na białym: „Poduszka”. Wypić kielszka do poduszki (przed zaśnięciem). Proszę. Dotychczas płem na rozmaite sposoby, ale przyznać się ze wstydem i rumieńcem na twarzy, że „do poduszki” nigdy nie piałem. Do lustra — zdażało się, ale gdy już kładłem się spać, byłem zazwyczaj tak przepity, że już nie piałem.

Zainteresowany tą skłonnością autora do picia nawet do poduszki poszukałem literę „W”, sądząc, że znaję tam dalsze interesujące szczegóły o nowych systemach picia wódki, niestety na „W” o wódce ani słowa nie było. Okazuje się więc, że autor pija tylko do poduszki, a pozatem wódki nie uznaje. Trudno. Już ja z nim nigdy pić nie będę. Do poduszki nie używam. Wtedy mam co innego w głowie.

Tak to już jest na świecie, że każdy człowiek inne posiada upodobania. Jeden lubi blondynki, inny brunetki, jeden woli zdychać z głodu, drugi kraść ale żyć. Co kto lubi. Ja woleę czystą. On woli zakrapianą. Maż woli udzą żonę, żona cudzego męża. Ten chce żyć, tamten leczy się w Kasie Chorych. Rozmaite są gusta. Znałem człowieka, który jadł tylko śledzie z miodem i bardzo sobie taką potrawę chwalił.

Ale nie o to chodzi. Chodzi dzisiaj natomiast o rzecz bardzo poważną, bardzo ważną, bardzo doniosłą. Nawet. Chodzi o rzecz, krótko się zwąca ale długo wlokąca, o: czek. Wiadomem jest, że „czek” pochodzi od słowa „czekać”, czyli jak dostajesz czek, to musisz potem długie lata czekać, zanim uda się go zamienić na gotówkę. U nas „kombinacje” czekowe są bardzo trudne, nikt bowiem do czeków nie ma za ufania i jeśli już przyjmie czek, przed tem dzwoni do banku, aby spytać czy ma on pokrycie. W Ameryce inaczej! Tam w każdym sklepie przyjmują czek tak samo jak gotówkę, i lodzianin który ryby polecał po zakupy do Ameryki, mógłby zrobić kolosalny majątek, wy-

dając pieniądze tylko na powrotną drogę.

Właściwie świat jest źle urządzony. Nie sztuka wydawać cekki, jeśli się ma gotówkę w banku. To tyle bęwał po trafi. Sztuka byłoby właśnie płacić za wszystko czekami, nie mając pieniędzy. I wtedy rozumiałbym sens istnienia czeków. Bo przecież ostatecznie, czy mam gotówkę w kieszeni czy w banku to wszystko jedno, o ile naturalnie tym bankiem, nie jest łódzki Bank Handlowy. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie, którzy nie mają gotówki w banku także muszą żyć i dlatego nie należą im się dziwki, że wystawiają cekki bez pokrycia. Oni to robią w najlepszej wierze: sadzili, że bank będzie uprzejmy i zhonoruje czek na kredyt. Jeśli jednak dyrektor banku jest źle wychowany i nie chce bez pokrycia wypłacić, nie jest to winą wystawiającego czek, który był przekonany, że może wygra w międzyczasie na loterii i wpłaci milion na swoje konto bankowe, albo też, że bank nie będzie sprawdzał takiej drobnostki, jak to, czy X ma konto, czy go nie ma.

To są detale w życiu gospodarczym. Grunt, żeby był obrót i jakoś się wszystko kreciło. Nawet czek bez pokrycia ma swój sens gospodarczy: drukarnia ma więcej pracy i zarobku przy drukowaniu większej ilości blankietów czekowych, z których znaczna większość w użyciu „odpada”, rejent zarabia przy protestowaniu cekku bez pokrycia i może zatrudniać więcej pracowników, sędzia nie narzeka na brak pracy, musząc wydać wyrok. Jak wyrok, dowiemy się za chwilke.

## HANDEL

Kazimierz Fiszer i Binem Zajęc prowadzili wspólne interesy handlowe. Fiszer kupował u Zajęca towary. Zajęc przyjmował jako pokrycie cekki Fiszera. Czeki te do pewnego czasu normalnie wplywały, wreszcie jednak w lutym kontrahenci pokłócili się o coś i Fiszer, jak twierdził, „na złość” Zajęcowi nie wykupił cekku z własnego wystawienia. Czek został zaprotestowany a Sąd Grodzki skazał Kazimierza Fiszera na 30 złotych grzywny lub 6 dni aresztu, bowiem wystawianie czeków bez pokrycia jest traktowane jako oszustwo.

Jeśli tysięcy oszustów mamy wobec tego w Łodzi? Jerzy Krzecki.

# Dentysta wpędził pacjenta do grobu.

### Rozpacz rodziców po stracie syna.

Z Naktła donoszą: Franciszek Wybierała, syn komendanta posterunku w Sadkach pod Naktłem, od dłuższego czasu leczył się u pewnego dentysty w Naktle. Po jednym takim zabiegu, dentystycznym opuchła mu nagle twarz. Zaniepokojony tym objawem ojciec udał się do dentysty po poradę. Dentysta uspokoił ojca, oświadczył, że opuchlizna w tym wypadku jest tylko ob-

jawem przejściowym. Stan chorego stoli pogorszył się, a przywołany lekarz dr. Rządowski stwierdził zakłócenie krwi od zęba, lezonego przez dentystę i zarządził natychmiastowe przewiezienie chorego do lecznicy powiatowej w Wyrzysku gdzie mimo dwukrotnej operowania zmarł. Rozpacz rodziców jest tem większą, że z tak blagiej przyczyny stracił zaledwie 20-letniego syna.

# DOLAROWICZE.

### Wiejska ciemnota i miejska... głupota.

Notatki prasowe są pouczające. Kronika policyjna donosi: Bandyty steroryzowali gospodarza Adama Pazika i zrabowali mu ukrytych 37 dolarów i czterdzieści rubli srebrnych.

Powtarzając się fakty rabunku świadczą z jednej strony o tem, że bandytyzm znowu podnosi głowę, z drugiej zaś o ciemnocie naszej wsi, która ciągle jeszcze więcej wierzy w tajemnicze schówki, niż w rachunek bankowy.

Uwaga jest słuszna, lecz dlaczego wieś jest uważana za szczególnie ciemną.

Inżynier X, gdy zgra się w brida, płaci naprzód złotem, potem zaś wydobywa z portfelu skrzętnie złożone banknoty dolarowe.

Doktor Y. mecenas Z i przemysłowiec F. — trzymają w domu po kilkadziesiąt dolarów. Dlaczego? Chcą zawsze mieć trochę pieniędzy pod ręką. Nie przeszkadza to im zgola rozwodzić się nad ciemnotą chłopca ze wsi Pyszdy.

W ogłoszeniach dotychczas jeszcze czytamy niekiedy o cenach w dolarach. Dlaczego? Niewiadomo.

Są amatorzy, którzy każdą obcą walutę chowają skrzętnie do szuflady. Mają dolary i funty, korony czeskie i pengó węgierskie, liry i marki niemieckie. Skarb ten przechodzi najdziwniejsze wahania

nie daje procentu — ale posiadacze dziwią się ciemnościom we

wsi Pyszdy, czterdzieści kilometrów od linii kolejowej, gdzie gazety przychodzą wyjątkowo.

Kiedys zwierzał się pewien dolarowicz, że obawia się — czy inflacji czy rozruchów — tego nie widział dokładnie.

Dziwny człowiek. Nie boi się rozruchów w Stanach Zjednoczonych, we Francji, chronicznych barykad niemieckich, zamachów austriackich, ale boi się ich w Polsce. A może nie czytuje kroniki zagranicznej, tylko kronikę krajową.

W Stanach Zjednoczonych, w Holandji, Francji, Anglii, Niemczech bankrutują ogromne banki.

Kurs marki, funta i dolara się chwieje, ale polski dolarowicz boi się polskiego banku, chociaż ten wykazał się i odpornością w najcięższym momencie.

Chłop chowający pieniądze do skrzy ni jest ciemny, lecz on jest tylko ciemny. Inteligent przechowujący waluty jest nietylko ciemny.

lecz szkodliwy.

On wie, że podobnych mu jest legion. On wie, że postępowaniem swoim wywiera wpływ na otoczenie. On wie, że nietylko w chłopskich skrzyniach, lecz w szufladach mahoniowych biurka są miliony, które mogłyby pracować z użytkiem dla kraju. Nie wydobyla ich, gdyż ma w głowie ćwieka, a nikt mu jeszcze nie powiedział.

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

— jak o przemysł — w edle d

## CH. AIMERY.

# Porwanie.

— Znowu porwanie. — rzekłem podsuwając dziennik Helenie, która dnia tego przyszła do mnie na śniadanie.

Gazeta podawała wiadomość o fakcie, który miał miejsce dnia poprzedniego w ogrodzie publicznym: pewna kobieta, której niespokojne zachowanie zwróciło powszechną uwagę, zaproponowała jednej z piastunek, że zaopiekuje się powierzonym jej dzieckiem podczas, gdy piastunka załatwi swój sprawnik w wodnej przyładarki, ciastek. Gdy niania powróciła na swoje miejsce, zastała wózek pusty. Niemowle zginęło a wraz z niem tajemnicza nieznamo. Rysopis doreczono policji.

— A jutro, — rzekła moja przyjaciółka Helena, — znajdzie się w którym z komisariatów policji. Złodziejkę tego typu nie odznaczają się przebiegłością. Jest to jedna z nieszczęsnych kobiet, które niezaspokojone uczucia macierzyńskie doprowadzają do egzaltacji.

— Powiedz już poprostu: warjatka. Gdyby można było oszukać niezaspokojone pragnienie macierzyństwa, kobiety o czułości swych czynów nie porwałyby dzieci cudzych z ogrodów publicznych. Dość jest sierot w żłobkach...

— A może tego właśnie dziecka potrzebowała, — rzekła z naciskiem Helena. Zawahala się na chwilę, a potem opowiedziała mi, co następuje:

— W dzieciństwie moim, omal się stałam się ofiara podobnego porwania.

Mieszkałymi wówczas w małym prowincjonalnym mieście, a ojciec mój, który był lekarzem, na krótko przedtem zmarł podczas panującej tam epidemii. Był to człowiek niezwykle ujmujący, ale skrytego charakteru. Trudno mi wchwalać jego powierchowność, ponieważ jestem jego żywym portretem. Po zgonie jego, matka moja zapadła w melancholję tak głęboką, że poprostu „zamurowała” się w domu, przy nawpół zasłoniętych żaluzjach i zamkniętych oknach, jakgdyby słowie i powietrze były jadem. Rozpatrzajacym jej ból Troška o moje zdrowie n'e przyznagała jej do wyprawdzania mnie na spacer. Nie mieliśmy ogrodu, a ieden tylko służący, kierując się potrzebą ruchu, codziennie towarzyszyłam służbę, gdy załatwiała zakupy dla domu. Później nieco zaradczono mi sytuacji, umieszczając mnie, zupełnie małą jeszcze dziewczynkę, w pobliskim internacie szkolnym

W czasach jednakże, gdy lażłam jeszcze za koszykiem kucharzki, zdarzył się wypadek o którym matka, nasza służąca, zaniechała ku szkodzie enojej, donieść matce.

Miasto nasze położone było na płaskowzniesieniu i otoczone wałami forticznymi, obroniacami nad rzeką i przedmieściami. Matka, która litowała się nad moim zamknięciem w domu, powracała zawsze okólną drogą przez długi tę aleję, obsadzoną drzewami. Pewnego razu, na skrajnie północnego wału, gdzie wiat był zawsze silniejszy, obecny, iaka oniam, potraciła młoda, czarna ubrana kobieta, która oczy zdradzały wielki niepokój. Zatrzy-

mała mnie, badając twarz moja tak uważnie, jak odcyfrowuje się napis neczytelny, a potem uściskawszy mnie gwałtownie, chciała pociągnąć mnie z sobą.

— To moje dziecko! — oświadczyła z siłą. — Poznałam je od razu. Reka jej zaciskała się na moim ramieniu, jak obręcz ze stali.

— Niech ją pani puści, — zaprotestowała przerażona matka. — to córeczka doktora, który zmarł niedawno. Mieszka na ulicy Carnot, 23 bis, i matka jej żyje jeszcze. Niech ją pani puści natychmiast, bo zawołam o pomoc!

— Mówię przecież że to moja córeczka! Zjawił się wreszcie jakiś przechodzień, eskortowany przez psa policyjnego. Nieznajoma przestraszyła się i zwolniła uścisk swej ręki. Póki widział nas mogła, odprowadzała mnie rozgorączkowanym wzrokiem.

Służąca nasza oświadczyła, że jest rzeczą smutną „postradać klenki” w tak młodym wieku, ale po przybyciu do domu myślała już tylko o starannem wypakowaniu swych „świeżutkich” zakupów.

Nazastrutż umieszczono mnie w zakładzie imienia Jonny d'Arc, gdzie wraz z innymi „nieciotkami” znalazłam się w klasie koedukacyjnej, w której uczono nas różnych gier i śpiewek. Matka przychodziła no mnie wieczorami „przed nakryciem do stołu”.

Pewnego dnia, w porze podwieczorku, zebrała się w noterni czarna i przyzwolnie ubrana kobieta, o dziwnym wprowadzie i chorowitym wyglądzie, oświadcza-

— Przyszłam do dziecka doktora... Odwiedzina nigdy jeszcze nie widział

tej twarzy... Ale dziewczynka od krótkiego czasu dopiero przychodziła do zakładu

— Jeszcze niema godziny zwolnienia, — zaprotestowała.

— Proszę ją sprowadzić. Pilnie mi. Ktoś zachorował u nas... bardzo poważnie!

Usta jej zadrdzały. Odwiedzina pobiegła na dziedziniec rekreacyjny i wróciła się do jednej z zakonnic, dozoruujących dzieci:

— Nie jest to służąca tym razem, ale ktoś z rodziny. Jest także w żalobie i mówi „u nas”. Ktoś zachorował — jak powiada — może matka małej Helenki?..

W oka mgnieniu ubrano mnie w płaszczki i beret, podano mi rekawiczki i pociągnięto mnie do poczekalni tak szybko, że nie mogłam podążyć drobnymi swymi nogami.

Oczekująca mnie kobieta położyła rękę na mem ramieniu i znowu poczułam wplaiące się we mnie paznogie jej, jak szpony ze stali.

— Zienacka, nie wiem, jakie tajemne przecucie tknęło stara odwiedzina? Była dawną świecką siostrą klasztorną, pod opieką której wychowywały się pokolenia dziecięce. Mówiła potem, że ostrzeż ją jej „anioł stróż”. Czy to chciwy i brutalny gest przybyłej, czy też wystraszona oczy jej niewinnej ofiary lub zamknięty powód przed wrzotami zakładu, dość, że cofnęła rękę od drzwí.

— Proszę zaczekać, — rzekła do niej. — Mała mieszka o dwa kroki stąd, wole sama odprowadzić ją do domu. Dzwonie już, by ktoś zastąpił mnie przy drzwiach... Nie, nie mogę jej pani powie-

rzyć... widzę, że jest to niemożliwe obecnie... Proszę ją puścić, inaczai zadzwonię do komisariatu policji!

Wróciłam do domu, prowadzona za rękę przez siostrę — furcijankę. Wdzając mnie przed oznaczoną godziną, matka moja wydała okrzyk przerażenia:

Co się stało z moją córeczką?

Była ogromnie wystraszona doniesionym jej incydentem, który okazał się zbawczym dla niej: uświadomiła sobie że życie nie skończyło się ze śmiercią ojca, i spotkać ją mogły inne jeszcze nieszczęścia. Matka dołączyla swoje znanostwo do opowieści siostry-odwiedziny. Rysopis zgadzał się. Zawiadomiono policję.

Wkrótce potem wszelki nadzór okazał się zbędny. Wobec oznak choroby umysłowej rodzina tej kobiety umieściła ją w domu zdrowia.

Co stałoby się ze mną, gdyby stara odwiedzina nie ostrzegła tajemnicze przecucie? Dokąd zawiózłby nas zamknięty powód? Czy na dworzec? Czy byłby wzięty byłby zawczasu? Czy odnaleziono by moje ślady?

Biedna kobieta, — rzekłam. — Była prawdopodobnie nieszczęśliwa matka której zmartwienie zamąciło zmysły po stracie dziecka w twoim wieku.

— Nie, — odparła Helena. — właśnie, że nigdy nie miała dziecka. Informowałam się dobrze...

Wpadła w zadumę, a po chwili rzekła szepem:

Gdybym miała córeczkę, wiem, że byłaby do mnie podobna, jak siostra...

Thum. L. M.

# SPORT.

## „LETNIE NARTY“.

Nowy rodzaj sportu.

Narty, których kolebka i ojczyzna są kraje skandynawskie, jako sprzęt jedynego w swoim rodzaju przepięknego sportu zimowego, dotarły dziś do wszystkich krajów kulturalnych. Sport narciarski posiada miliony zapalonych zwolenników również i u nas. — Ujemną stroną tego sportu jest jego wybitna sezonowość, uzależnienie od zimy i na leżytej powłoki śnieżnej, zanikającej z chwilą działania pierwszych ciepłych, wiosennych promieni słonecznych.

Zaprowadzone w niektórych klubach narciarskich dla treningu t. zw. kursy suche, były tylko surogatem gimnastyki mięśni, jakiej dostarcza narciarstwo. Wszystko to jednak nawet w przybliżeniu nie było w stanie zaprawić trenującego na „sucho“ w niezbędnej pewności balansowania, utrzymywania równowagi w wirachach, skrętach i skokach.

W wyniku długich prób i doświadczeń — jak o tem donosi pismo poświęcone przemysłowi rowerowemu p. t. Radmarkt — udało się tę lukę wypełnić, a wedle opinii znawców niemieckiego

narciarstwa, problem letniego treningu narciarskiego całkowicie i pomyślnie został rozwiązany. Zakłady przemysłowe „Dürkopp“ w Bielefeldzie, znane w kołach sportu rowerowego i motocyklowego, skonstruowały sprzęt w rodzaju „letnich nart“.

Są to wrotki o wiązaniu nartowem, które w zupełności taki sam sposób jak narty

przyciężają się do nóg i w ten sam sposób następują ich uruchomienie podobne zupełnie do posuwu nart. Jazda na nartach letnich oddaje uciążliwą zaprawę partji mięśniowych. Kółka przyciężone do owych „nart“ mogą się kręcić jedynie tylko przy ruchu w przód, dzięki czemu można na owych nartach podchodzić w górę bez zsuwania się w dół.

Mistrz narciarski Niemiec Lautscher podjął na letnich nartach Dürkoppa szereg próbnych jazd, a po przeprowadzeniu szeregu poprawek i ulepszeń w myśl jego wskazówek, nowy sprzęt narciarski do treningu letniego uznany został podobno również przez innych znawców narciarstwa jako doskonały.

## Szlakiem Sapięhy i Ogińskiego... Wielki spływ kajakowców.

W związku z tegorocznymi uroczystościami 400-lecia nadania Słonimowi praw magdeburskich, 300-lecia śmierci Lwa Sapięhy i 150-lecia otwarcia kanału Ogińskiego — przedstawiciele miejscowych klubów wioślarskich i sekcji kajakowych postanowili zorganizować wielki spływ kajakowców szlakiem Sapięhy i Ogińskiego.

Trasa spływu biec będzie z Pińska przez Jasiołde, jeziora Wyganowskie, kanał Ogińskiego, Szczarą do Słonima, a następnie — Szczarą do Niemna i Niemnem do Grodna, skąd — kanałem

Pińsko - Augustowskim do Augustowa. Spływ kajakowców projektowany jest

na koniec czerwca i początek lipca b. r., a więc w okresie, kiedy Słonim obchodzić będzie swe wielkie rocznice.

Do wykonania tego zadania wyłoniono specjalny komitet międzyklubowy, do którego weszli przedstawiciele klubów kajakowych, sekcji wioślarskiej 79 p. p. i Polskiego T-wa Krajowego.

## Polscy hokeiści w Charbinie pokonali Japończyków.

Jak się dowiadujemy, istnieje w Charbinie polska drużyna hokeja lodowego przy Nowem Sportowem Towarzystwie.

Jest to, jak się okazuje najlepsza drużyna na Dalekim Wschodzie, zdołała bowiem w tym roku pokonać wszystkich swoich przeciwników.

Niedawno polska drużyna hokejowa pokonała reprezentację Japonii w stosunku 3:2.

Kapitanem drużyny polskiej jest p. Antuszewicz, który — zdaniem Japończyków — jest najlepszym graczem na całym Dalekim Wschodzie.

## ATAK NA REKORD. Zamiary słynnego Anglika.

Słynny rekordzista automobilowy sir Malcolm Campbell, który niedawno ustanowił świetny rekord szybkości automobilowy 438 km. godz., nie zamierza spocząć na laurach. Mianowicie zamierza zaatakować rekord świata w szybkości motorówkowej, który obecnie pozostaje w posiadaniu komandora Carwooda i

wynosi 200,9 km. godz. Celem zbudowania odpowiedniej łodzi wysiłkowej powołano do życia specjalny konsorcjum, które ma imprezę te finansową. Campbell przewiduje dla swej łodzi dwa motory o sile 6200 KM. z serii tych motorów, których używa się do hydroplanów.

## Mecz północ — Południe 7 maja w Katowicach.

Jak się dowiadujemy PZPN wyznaczył miejsce rozegrania dorocznego spotkania dwu reprezentacji piłkarskich Północ-Południe o puchar dr. Centnarowskiego w dniu 7 maja do Katowic.

## Dziś początek mistrzostw ligowych w Warszawie.

Dziś rozpoczyna się w Warszawie ligowe mistrzostwa piłkarskie meczem Warszawianka — ŁKS.

Zawody odbędą się na boisku Legii godz. 16.15. Sędzia — p. Stefan Loth.

**Reklama**  
to dźwignia handlu!

**Tylko**  
ogłoszenia zamieszczane

**w Echu**

dalej zawsze skutecznie i jako gazetowe są wolne od podatku miejskiego!

## Warunki szczęścia. Dobra żona przyjacielem męża.

Jak wyobrażają sobie Amerykanie warunki szczęścia małżeńskiego?

Odrębne apartamenty, ona tylko strojna i „pod bronią“, przyjmuje swego małżonka, on oczywiście nie szczędzi dolarów na tę piękną oprawę miłości — i tak pod jednym dachem wiodą dwie oddzielne egzystencje są raczej parą kochanków,

którym trwałość stosunku narzuca urzędnik lub duchowny jednego z tysięcy wyznań.

„Ach, gdybyż to było u nas możliwe“ — westchnęła zapewne niejedna z czelniczek, młodych mężatek, której apartament składa się z kawalerskiego pokoju, a w nim jedynym własnym sprzętem maszyna do gotowania. Jak tu marzyć o pokazaniu się ukochanemu tylko „pod bronią“; kiedy wracamy od pracy wraz z nim, a ślady zmęczenia nie upiększają twarzy, nie dodają blasku oczom zaś pokój cudziemu meblami zapełniony, z obcymi ludźmi za drzwiami nie pozwala czuć się naprawdę „u siebie“ i nie daje pełnego odpoczynku

strudzonemu nerwowi. Jakiegoż cudu zatem potrzeba, aby rajski ptak nie uleciał z takiego gniazda, a lzy rozczarowania nie zabiły wiary w miłość i szczęście?

Tym „cudem“ będzie przedewszystkiem miłość — ale to jeszcze nie wszystko. Musimy dodać do niej wielką przyjaźń obojga małżonków, dużo wyrozumiałości i jeszcze więcej — dobrej woli.

Kobieta w małżeństwie ma dziś stanowisko dużo trudniejsze, niż dawniej. Nie wystarczy jej być dobrą gospodynią — zaleta dziś bardziej niż dawniej potrzebna, aczkolwiek pojęcie dobrej gospodyni zmodyfikowało się — musi być nie tylko dobrą matką — rola trudniejsza obecnie, niż kiedykolwiek — ale jeszcze w dodatku musi być przyjaciółką i towarzyszką pracy swego męża.

Dawniej sfera zainteresowań męża i żony — poza ważniejszymi sprawami gospodarskimi, edukacją dzieci i t. d. — była rozgraniczona. Mąż miał przyjaciół, z którymi mówił o tem wszystkim co działo się poza domem. Z nimi rozprawiał o polityce, kłopotach zawodowych, o tych tysiącnych sprawach, o których kobieta mówić nie mogła, gdyż była od nich odsunięta, lub brak jej było odpowiedniego umysłowego przygotowania — czego jej zresztą nikt za złe nie brał, gdyż nikt tego od niej

nie wymagał.

Dziś jest inaczej. Kobieta naogół zna również dobrze warunki zawodowej pracy, ma prawo interesować się sprawami państwa, jako pełny obywatel, jak widzimy; posiada wszelkie warunki; aby stać się nie tylko tym przyjacielem oddanym, na którego pomoc liczyć można w złej doli — takim przyjacielem zawsze jest dobra żona, ale także dobrym kolegą, kompanem, z którym o wszystkim pomówić można, który pocieszy, czy doradzi, który wszystko rozumie wszystkim się zainteresuje, a w dodatku każda rozmowa o promieni blaskiem uczucia i czarem kobiecości.

Zona powinna być towarzyszem.

Jeśli nie nagięta mocnej, duchowej nici z kochanym człowiekiem, niechże się nie dziwi potem jeśli po przemianach pierwszych uniesień miłosnych, wytworzy się przepaść, wypelniona nudą, rozczarowaniem, gdy w czterech ścianach skromnego mieszkania zamknie się nie dwoje przyjaciół, którzy lubią i cenią swoje towarzystwo, ale dwie ludzkie egzystencje, trawione męką wzajemnej ciętłej obecności.

Jeśli jednak kobieta potrafiła w dniach miłości nawiązać nie serdecznej przyjaźni z mężem, może być pewną jego powrotu, ponieważ tego rodzaju przyjaźń jest trwałym uczuciem, aniżeli — miłość.

## Piękne kwiaty na odpadkach. Stacja oczyszczania ścieków w Gdyni.

Mówi się nieraz o liljach na bagnie ale ktoś kiedy widział szmaragdowe gazony i najbarwniejsze kwiaty na piaskzystej pustyni?

A jednak rosną; na gdynskich piaskach, które, zdawałoby się, mogą rodzić tylko szorstkie nadmorskie trawy.

Czemu zawiązcza się ten cud? Nowoczesnym urządzeniem kanalizacyjnym Gdyni, które musiały być tak zaprojektowane, żeby nie zanieczyszczać zatoki.

W tym celu zastosowano system rozdzielczy polegający na tem, że wody deszczowe są odprowadzane specjalnymi kanałami wprost do morza, a nieczystości z domów kanałami sanitarnymi spływają do stacji oczyszczania ścieków.

Po przeźnięciu w t. zw. studniach „Imkoffa“ ze ścieków pozostaje osad, który zostaje wypompowywany do basenów ściekowych.

Tam sennie, poczem w postaci czystych brył jest wywożony na plantacje miejskie.

Na tym nawozie bujnie rosną najpiękniejsze kwiaty o intensywnych barwach i gazony o mocnej, ciemnej zieleni.

Gas, wydzielający się przy gnicu, ujmowany jest w specjalne dzwony i używany do oświetlenia i ogrzewania hali maszyn.

A zatem natężenie światła na terenie kanalizacyjnym może być wskaźnikiem sumy kalorii, wytwarzanych przez mieszkańców Gdyni.

Im lepsze odżywianie, tem silniejsza światła.

W pełni sezonu, w okresie zjazdów — wycieczek zagranicznych i nieodłącznych z niemi bankietów — samoczynna iluminacja.

Na co wygląda stacja oczyszczania ścieków? Na wszystko inne, tylko nie na instalację kanalizacyjną. Na równym, piaszczystym terenie szereg płytyk basenów, ujętych w ramę kwiatów i zieleni. Żadnych wycieków.

W jednym miejscu odsunięte wieko ukazuje głąb studni z rurą, buchającą płomieniem. To spala się gas, wydzielany przez gnijące odpadki.

Wyziwiona ścieżka prowadzi do

Zwrócić uwagę na firmę! Nie zamawiaj u pokątnych handlarzy,

którzy obiecują złote góry za grosze, mówią, że dodają do zegarka 6-cio strz. str., lub 750 naboł i to za zł. 7.40 a nie robią tego. U nas otrzymamy każdy darmo str. Brown. U. P. N. 2941 (bez zezwolenia) i 50 naboł wysyłamy dla zamawiających listownie zegarek z fran. złota szwajc. syst. „Ankier“ z wlecznem szkiem i 10-letnią gwarancją za zł. 5.95, lepszy gat. zł. 6.95, 8.95 i 10.—, kryty z trzema kopertami zł. 12 i 15.—, extra paski na kamieniach zł. 14 i 16.—, na rękę damski, lub męski zł. 9.95, 11.—, 14.—, 20.—.

Adresować: P. Fabr. Zeg. „KOMERCJA“ Warszawa Dzielna 45.—

białej willi. Jej wnętrze to czystości, jak szklanka, laboratorium. — Siany i podłoga, wyłożone śnieżnymi kaflami. Na tem oslepiająco białem tle odcinają się czarne masywne maszyny i pomp. Dom czarnoksiężnika, gdzie, jak w bajce, nawóz przetwarza się w złoto światła, ciepła i urodzaju.

A przytem ta ośniewająca czystość!

Gdybyż nasze kuchnie, laboratorja smakolików, choć w części były podobne do tej „stacji oczyszczania ścieków“! Warto by tam posłać wszystkich naszych restauratorów, aby zrozumieli, że prawo kontrastu nie zawsze obowiązuje.

## DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONIJALNEJ.

W dniu 23 kwietnia r. b. o godz. 10 m. 30 w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbędzie się doroczny zjazd delegatów Oddziału Ligi Morskiej i Kolonijalnej Okręgu Łódzkiego. Jest to pierwszy doroczny zjazd zwolany od chwili zorganizowania Okręgu Łódzkiego L. M. i K. który powstał w dniu 2 maja 1932 r. w czasie naradnego w naszym mieście posytu prezesa zarządu głównego L. M. i K. p. generała Orlicz-Dreszera.

Na zjeździe ustąpiącej Zarząd Okręgu przedłoży sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz dokonane zostaną wybory przyszłych władz Okręgu Łódzkiego L. M. i K. na rok 1933 a także omówione zostaną plany i wytyczne działalności Ligi w 1933 r., która na terenie województwa łódzkiego ma wdzieczne i olbrzymie pole pracy.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kanitan z Koenplick.  
Teatr Kameralny — pop. Pierwsza pani Frazer; wiecz. Człowiek bez życia osobistego.  
Teatr Popularny — Bar Kochba.  
Teatr w sali Geyera — Hulaj dusza.  
Teatr operetki 8.30 — Dolly.  
Cyrk Staniewskich — Wielki program cyrkowy

Adria — Kiki.  
Capitol — Biektina rapsođa.  
Casino — W cieniu krzyża.  
Corso — I Mój przyjaciel król. II. Rok 1914.  
Czary — Zwierciotwo Czarnego Dżeka.  
Grand Kino — Pod twoją obronę.  
Ludowy — Raj zakochanych.  
Luna — Baby.  
Metro — Kiki.  
Oświatowy — Dla dorosł.; Skończona p. eśń.  
dla młod.; Pojedynek w samolocie.  
Palace — Dzika dziewczyna.  
Pan — 10 proc dla mnie.  
Przedwiośnie — Romeo i Julcia.  
Rakieta — Kobieta z Monte-Carlo.  
Splendid — Nauca mnie kochać.  
Stylyowy — Człowiek, którego zabijem.  
Sztuka — Boczna ulica.

## WINSZUJEMY.

Jutro: Fidelisowi.  
Wschód słońca 4.23  
Zachód — 18.45  
Długość dnia 14.22  
Przybyło dnia 6.30  
Tydzień 16.

## Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz.  
Łazanki wypiekane z szynką.  
Kielbasa z kapustą i kartoflami.



**Szybko i dobrze!**

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgii i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszym powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przychodzi 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.



## RADJO-KĄCIK.

RASZYN, poniedziałek.  
11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe 13.20 Kom. PIM. 15.10 Kom. Państwowego Instytutu Eksport. 15.15 Kom. Gosp. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa 15.50 Piosenki w wyk. Janiny Brochwiczówny i chóru Juranda (płyty). 16.25 Franciszki (kurs element.). 16.40 Odczyt p. t. „Nakreślenie kryzysu“ — wygł. p. W. Lewandowski. 17.00 Recital fortepianowy M. Dońskiej. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka 10.00 Rozmaitości. 19.15 „Skrzynka pocztowa techniczna“ — omówi p. W. Frenkiel. 19.30 „Na widnokręgu“. 19.45 Praszowy Dżennik Radiowy. 20.00 Omówienie koncertu z Budapesztu. 20.20 Transmisja z Budapesztu. Fr. Liszt: Oratorium „Chrystus“. Wykonawcy: Polonaise orkiestry (150 osób) i chóru (300 osób) budapeszteńskie. 21.15 Wladomowski sportowe. 21.20 Dodatek do Prasowego Dz. Radiowego. 21.30 D. c. transm. z Budapesztu. 22.55 Kom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policjajny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

## SPRAWOZDANIE z akcji Komitetu Pomocy Rodzinom Strajkujących Włóknarzy w Łodzi.

W dniu 20 marca zwołano zostało obywatelskie zebranie w celu utworzenia Komitetu Pomocy Rodzinom Strajkujących Włóknarzy w Łodzi. W ciągu następnego trzech dni rozpoczęto akcję rozdawnictwa talonów na żywność. W 34 punktach miasta 84 urzędników miejskich dokonywano rejestracji i wydawano talony, na które strajkujący w sklepach spożywczych otrzymywali żywność w formie: 3 kg. chleba, 1/2 kg. cukru, 2 kg. mąki pszennej oraz 1 kg. kaszy jęczmieńnej, grochu lub fasoli. Koszt jednej racji żywnościowej wynosił zł. 3 gr. 16. Ta ilość wydano w ciągu 23 i 24 marca 40.689 robotnikom. Sklepy spożywcze zrealizowały w okresie od 23 do 28 marca 40.649 racji żywnościowych.

Obok wymienionej akcji Komitet otrzymał zgłoszenia obywateli, którzy pragnęli przysiąc do dalszego dzieła włóknarzy. W okresie od dnia 23 marca do 6 kwietnia wydano 4710 obiadów 316 dzieciom. Odbyty w dniu 7 kwietnia posiedzenie Hliwida cyjne Komitetu postanowiło, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, ewentualna nadwyżka dochodów nad rozchodami oraz dalsze wywołanie ofiar przekazać Radzie Szkolnej w Łodzi na akcję dofinansowania dzieci z prośbą o uwzględnienie w akcji w pierwszym rzędzie dzieci włóknarzy. Wybrano następnie Komisję Rewizyjną w osobach pp. E. Zerzego, J. Szuberta i L. Deberskiego do sprawdzenia do wód kasowych Komitetu.

Zestawienie wydatków, podpisanych przez Komisję Rewizyjną przedstawia się następująco: (na dzień 20 kwietnia 1933 roku)

WPRZYBYWY.	
Magistrat m. Łodzi	zł. 100.000.—
Ofiary	„ 32.928.64
Razem = 132.928.64	
WYDATKI.	
Spółdzielcom za żywność	zł. 128.480.84
Wydatki administracyjne (druk, pióseć)	„ 679.69
Zwrot mylnie wpłaconych ofiar	„ 67.81
Razem = 129.388.23	
Pozostałość przekazana Radzie Szkolnej m. Łodzi	„ 3.867.36
= 133.255.64	

## KONCERT WOKALNO - MUZYCZNY.

Dziś o godz. 18.30 w sali Rady Miejskiej m. Łodzi ul. Pomorska 16 Tow. Śpiew. Sodalicji Marjańskiej przy kościele Wniebowzięcia Najśw. Marij Panny w Łodzi urządza Koncert Wokalno-Muzyczny z udziałem Tow. Muzycznego im. St. Barcewicza.

Całkowity dochód przeznaczony na Komitet Pomocy Najbiedniejszym „Caritas“.

## Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „Echa“ z odnośnikiem do domu Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Karola 2 lub tel. 102-28 lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Karola 2, lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

## ORGANIZACJA SKAZAŃCÓW chce założyć własne biuro pośrednictwa pracy.

W Meksyku powstał ostatnio kartel, który jest dotychczas jedynym w swoim rodzaju: mianowicie kartel więźniów. Ma on na celu zapewnić pomoc prawną „gościom” więzień meksykańskich. Organizacja ta liczy już 14,955 członków. Wszyscy oni rekrutują się bądź to z pośród więźniów, którzy odsiadują karę w jednym z więzień meksykańskich, bądź też z pomiędzy tych, którzy zostali zdeportowani na wyspę, gdzie się mieści kolonia karna. Kartel ten posiada statut i szczegółowy regulamin i

utrzymuje się ze składek, które w przeliczeniu na naszą walutę wyniosłyby około 20 groszy tygodniowo. Kartel ten postawił sobie dalej za zadanie prowadzenie biura pośrednictwa pracy dla więźniów, którzy odsiedzieli już karę. W ten sposób zamierza organizacja ułatwić swoim członkom powrót do uczciwego życia.

Wszyscy kierownicy, dyrektorzy i urzędnicy tego kartelu rekrutują się z pośród ludzi, którzy mają za sobą roboty przymusowe, lub przynajmniej kilka lat więzienia.

## Skarby niebieskiej ziemi. Nad Bałtykiem rosły palmy.

O świecie zwierzęcym minionych epok posiadamy wiadomości bardzo nie dość znaczne. W przeważającej liczbie wypadków znamy tylko odciski ich ciał pozostawione w skamieniałej ziemi. Rządziej pozostały po nich kości, zęby itp. Jedynie w warunkach nadzwyczaj sprzyjających zachowały się przeddzieńowe zwierzęta w całej swej postaci, jak n. p. pozostałe w zmarzniętej ziemi syberyjskiej

cały mamuty.

Ten rówieśnik człowieka przedhistorycznego należy wprawdzie już do epoki czwartorzędnej, czyli geologicznie biorąc do epoki dzisiejszej. Tymczasem mamy już także szczątki zwierzęce z epoki poprzedniej czyli trzeciorzędnej, której początki sięgają 50 do 60 milj. lat tecz.

W tych to czasach poczęły się tworzyć dzisiejszy obraz naszej ziemi. Wówczas to ssaki rozwinęły się do odmian, które bogactwem swych form opanowały ziemię. Razem z nimi pojawiają się także wszystkie grupy żyjących dzisiaj owadów. Znamy je bowiem stad, że szczątki ich zachowały się w skamieniałej żywicy drzew, w szczególności zaś w bursztynie. Zamknięte w ten sposób owady są do tego stopnia

doskonale zakonserwowane,

że mimo dziesiątek milionów lat dzisiaj jeszcze rozpoznac można wszelkie najdrobniejsze szczegóły ich budowy. Nie raz pozycja ich zdradza jeszcze ostatnią śmiertelną walkę, jaką owad staczał z otaczającą go lepka masa.

Bogate pokłady skamieniałości mas żywiczych istnieją we wszystkich częściach świata. Najczęściej szczątków organicznych posiada wszakże bursztyna, znajdujący się w niewyczerpalnych ilościach

nad wybrzeżami Bałtykiem.

Już dwa tysiące lat temu przewożono bursztyn do Rzymu i krajów nad Morzem Śródziemnym i wyrabiano z niego najrozmaitsze przedmioty zdobnicze. Od tej pory odbywa się stała eksploatacja tych pokładów, która w ostatnich latach dosięgała kilkuset tysięcy kg.

Pokłady bursztynu znajdują się w warstwie ziemi, zwanej „niebieską”, pochodzącą z epoki trzeciorzędnej. W epoce tej w okolicach dzisiejszego Morza Bałtyckiego dalej na północ panował nie wątpliwie

klimat gorący.

Kiedy warunki klimatyczne zaczęły się zmieniać, gdy nad okolicami temi szalały straszliwe burze, kiedy lodowce po częły zakuwać ziemię i całą roślinność, las zmuszony był staczać śmiertelną walkę o swój byt, a z zadanych drzewom ran, coraz częściej płynęły masy żywicy, mające chronić drzewo od zagałdy. Tem się tłumaczy olbrzymie masy żywicy, jakie tam się nagromadziły, w postaci bursztynu. Bursztyn zdradza nam także, że w lasach tych rosły oprócz zachodzących u nas dzisiaj gatunków drzew, cedry, magnolie i palmy.

Świat owadów lasów bursztynowych nie różnił się zasadniczo od dzisiejszego stanu. Zachowały tam już wszystkie znane dzisiaj odmiany i to

## Zmienne nazwiska w Bułgarii.

Na Wschodzie, zwłaszcza w Turcji, nie istnieją dotychczas nazwiska rodowe. Zwyczaj ten był za panowania tureckiego na Bałkanach przyjęty, między innymi i przez Bułgarów.

Istotnie, dotychczas Bułgarowie dla odróżnienia się używają imienia oraz imienia ojca. Tak np. Stojan Petrow oznacza Stojan syn Piotra. Syn zaś Stojana, Marko, będzie się nazywał Marko Stojanów, syn Marka, Todor — Todor Marków, a Bogdan syn Todora — Bogdan Todorow i t. d.

W ten sposób w Bułgarii nie istnieją dotychczas niezmiennie nazwiska rodowe.

## Jak utrzymać młodość i piękność? Masaż jako środek kosmetyczny. Zdrowe i tanie zabiegi.

Chirurgja kosmetyczna dotąd, niestety, nie została u nas oparta na racjonalnych podstawach, podczas gdy zagranicą święci coraz większe, wspanialsze triumfy. Jak slychać, czynione są wysiłki celem postawienia tej doniosłej gałęzi kosmetyki na odpowiednim poziomie w kraju, dzięki czemu nietylko uniknie się dotychczasowych niepowodzeń, ale osiągnąć się będzie niezawodnie piękne rezultaty.

Niedostateczny rozwój kosmetyki chirurgicznej spowodował nadmierne u nas rozpowszechnienie masażów wszelkiego rodzaju. Masaż nie może zastąpić — zabiegu, dokonanego przez

wykwalifikowanego w odpowiednim kierunku — chirurga, wszelako niepodobna mu odmówić, znaczenia zasadniczego. W granicach swoich możliwości masaż zasługuje na dużą uwagę.

Słowo „masaż” wywodzi się z jednej strony z arabskiego terminu, oznaczającego „uciskać”, z drugiej zaś — z greckiego, zawierającego pojęcie — „uciskać”. Na masaż składa się szereg rękoczynów, mających na celu wywrzeć wpływ leczniczy na ciało danej osoby.

Masaż lekarski wykonywany jest niezubrzoną ręką lekarza na odsłoniętej, nieprzykrytej, części ciała. Masaż poprzez białynę, trykoty i t. p. chybia celu.

Należy sobie uprzytomnić, że sama już skóra względnie mieszcząca się pod nią tkanka podskórna obnażonego ciała

stawiają pewien opór ręce, wykonywującej masaż. Wszelkie zatem okrycia stają się niepotrzebnymi dodatkami wemi przeskodami, stającymi na drodze do uzyskania pożądaných leczniczych wyników. Ręka ludzka — wszytko jedno, czy duża, czy też mała, tusta czy chuda, więcej albo mniej muskularna — stanowi doskonały instrument, który dzięki dużej ruchliwości palców i innym własnościom wykonać może niezmiernie dużą ilość przeróżnych kombinacji chwytów. Naturalna rzecz, celowo wykonany masaż

wymaga długiego ćwiczenia obu rąk.

Sila, jakiej użyć należy przy masażu, powinna być uzależniona od przypadku, od celu, jaki osiągnąć zamierzamy, pozatem — od indywidualności danej osoby. Czas zabiegu odpowiedni jest do wskazania, nie powinien jednak, według doświadczonego masażystów lekarskich przekroczyć 10—15 minut na jednym posiedzeniu.

Do masażu należy się odpowiednio przygotować. Zarówno ręce lekarza jak i ciało pacjenta powinno być czyste bez zarzutu, w przeciwnym bowiem razie spowodować można rękoczynem szeregi chorób skórnych względnie przez dotknięcie istniejąca już choroba skórna przerzucić się może z jednej osoby na drugą. Paznokcie u rąk lekarza winny być ścięte krótko i odpowiednio wygładzone. W czasie masażu wszelkie okrycia, przeszkadzające prawidłowemu krążeniu krwi, należy usunąć.

Szczególne znaczenie przy celowym wykonywaniu zabiegu odgrywa pozycja zajmowana zarówno przez lekarza, jak i pacjenta. Rozchodzi się o to, by wykonywujący masaż znalazł się w jak najwygodniejszych warunkach dzięki czemu osiągnąć może przy względnie niedużym wysiłku dobry efekt. Pacjentowi również zapewnią się możliwą wygodę przy leżeniu względnie siedzeniu, a to w celu uzyskania

niezbędnego rozluźnienia tkanek. Część ciała podlegająca zabiegowi o przeć należy jaknajpewniej. Dla ostatniego celu służą specjalne przrządki, odpowiednie krzesła, łóżka, stoły i t. p. Mają one pierwszorzędne znaczenie, od nich bowiem w dużej mierze zależy efekt.

Masaż składa się z szeregu ściśle określonych czynności rękoczynów. Różniamy zatem pocieranie względnie głaskanie (francuskie - effleurage, niemieckie - Streichung), następnie — gnienie względnie walcowanie (franc. pétrissage niem. Knetung, greckie - massein, jakoteż opukiwanie, otrzepywanie (tapetement, Klopfung). Wchodzi jeszcze w grę 2 rękoczyn, a mianowicie wstrząsanie, wibracja i wcieranie kolisto, frvkcja.

Ogólne działanie masażu całego ciała polega

na przyspieszeniu przemiany materji, co ma szczególny wpływ dobroczynny w takich schorzeniach, jak otyłość, artretyzm, cukrzyca i in.

W parze ze wzmocnieniem przemiany materji idzie też szybsze wydzielanie drogami naturalnymi produktów dla organizmu szkodliwych. Należy jeszcze wiedzieć, że masaż mięśni ciała — z wyjątkiem brzucha — zwiększa ciśnienie krwi. Mięśnie dolnej części brzucha ma skutek odwrotny: po krótkim okresie wzmocnienia ciśnienia następuje opadanie ciśnienia krwi i zwolnienie tet na. Wspomniemy tu jeszcze, że masaż w obrębie żołądka i kiszek wpływa na przyspieszenie i pogłębienie trawienia, wzmacnia t. zw. ruch robaczkowy jelit (peristaltykę), przyczynia się do obfitego wydzielania soków w kiszkach. O znaczeniu pierwszorzędnym trawienia

dla zachowania zdrowej cery nie bedziemy w tej chwili dłużej trzymmywać.

## Kolor żółty symbolem poniżenia. Hitlerowskie plakaty antyżydowskie.

Wśród różnych doniesień i szczegółów o zajściach, w Niemczech, pojawiło rozporządzenie głównego komitetu walki z żydami.

Plakaty, służące do oznaczenia, że sklep, przedsiębiorstwo, czy widowisko, mają być ściśle bojkotowane, jako znajdujące się w ręku żydowskim, powinny być czarne, z żółtą plamą w środku.

Dlaczego żółta? Rozporządzenie to czerpie natchnienie z bardzo odległych czasów, przeważnie ze średniowiecza i nieco później, aż do 16-go stulecia.

Dokumenty, stwierdzające, że kolor żółty uważany był za oznakę czegoś poniżającego,

sieęgają aż 13-go wieku. Tak naprz. statut m. Marsylii z roku 1255, nakazuje żydom, dla odróżnienia, nosić nakrycia na głowę koloru żółtego. Nieco później, w prowincji Franche-Comte (Francja wschodnia) wydano prawo, nakazujące żydom wszywanie żółtej taty okragłej do ubrania.

Podobne rozporządzenia wydawano w Hiszpanji, tak np. w Barcelonie (1313 i 1321), w Walencji (1393), w Murcji (1306).

W Anglii nakazuje Edward I, aby żydzi, obojga płci nosili dwie opaski żółte (1274). We Włoszech nakrycie głowy żydów miało być żółte (wiek 14-sty).

W Niemczech nakazuje cesarz Zygmunt (1434), aby żydzi nosili okragłe znamie żółte,

przyszyte do ubrania. Podobne rozporządzenia dla żydów wydawano w Norymbierdze, w miastach na dreskich i różnych innych, jeszcze w połowie 16-go stulecia.

Nakazy o kolorze żółtym istniały również dla „Saracenów” (Arabów, przebywających w Europie), oraz heretyków.

Z tego wolno wnioskować, że ci w Niemczech, którzy, nakazali niedawno znaczący na żółto domy, czy przedsiębiorstwa żydowskie, zaczerpnęli z rozporządzeń średniowiecznych myśl, że kolor żółty jest symbolem poniżenia.

W razie przeziębień, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach nerwowych i lamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody rozkłej „Franciszka-16zeta”.

## Podstuchane.

PRACOWITY.

Gospodyni: — Przytniecie trawnik polejcie kwiaty, posadźcie geranie, poprawcie plot, posiejcie szpinak, skopiecie grządki na groszek...

Nowy ogrodnik: — Przepraszam, czy to robota na jeden dzień, czy też cała piatiletka?

EKONOMIŚCI.

— Kryzys się nie skończy, dopóki wszystkie długi nie zostaną anulowane.

— Podzielam twe zdanie, ale jak ja przekonam o tem swego krawca?

MODA.

— Dlaczego tak szybko biegniesz i pudłem od kapelusza?

— Niosę nowy kapelusz mej żony i śpieszę się do domu, ponieważ się obawiam, aby się w międzyczasie moda nie zmieniła.

## Cierpliwości!...



Być dzisiaj mężem — okropność!!!  
Mają to ofiara... biedaczek,  
wiosna — więc żona chce kostjum,  
płaszcz, a do tego kubraczek.

Fora!... Pieniądże!... Pieniądże!!!  
gryzie się więc biedaczysko —  
zarobek przecież daleko,  
komornik zato tak blisko.

Odmówisz żonie — o Boże! —  
wyje dosłownie a nie lka,  
cóż ją obchodzi, że kiepsko...  
że dolar „hycu” jak pchelka.

...nie kubrak, ani też płaszczek,  
czy inny majstersztyk z przędzy,  
kupiny JEDNĄ POŃCZOSZKĘ,  
na drugą braknie pieniędzy.

Tum słynnych dolarmacherów,  
chodzi ponury i struty,  
Roosevelt im zmienni nazwisko  
pewnie na... dolarkaputy.

Wszystko co kupisz — zbyteczne,  
to luksus — wierzcie mi panie —  
zamiast pieniędzy żoneczka  
od męża... buzi dostanie.

Hallo, niewiasty... panienci,  
prosić możemy też i my:  
tej wiosny siedźcie spokojnie,  
a w przyszłym roku kupimy...

Rom.

## 30 miliardów gwiazd na drodze mlecznej.

Do niedawna jeszcze uchodziło za utartą prawdę, że nasz system słoneczny pędzi z szybkością 19 km. na sekundę w kierunku pewnego punktu zwanego Apex w gwiazdozbiornie Heraklesa.

Nowsze badania astronomiczne wykazały, że zachodziła „drobna” omyłka: szybkość wynosi 200 do 300 km. a celem jest pewien punkt w gwiazdozbiornie Łabedzia, który dość znacznie oddalony jest od Heraklesa.

Te same nowsze badania wykazują, że cały system drogi mlecznej wiruje około pewnego ośrodka w gwiazdozbiornie Łuczniczka, a z nim także słońce i sąsiadujące z nią gwiazdy. Do systemu drogi mlecznej nie należy tylko

sama jasna taśma,

znana powszechnie pod tą nazwą, lecz należą do niego także wszystkie inne gwiazdy aż do 24 wielkości, dostrzegalne przez największy teleskop w Mount Wilson Obserwatorium, którego szkła mają średnicę 2,57 m. Nie ulega wszakże wątpliwości, że istnieją jeszcze liczne miliardy gwiazd, tak małych, albo tak bardzo od nas oddalonych, że są dla nas niedostrzegalne. Ogólna liczba gwiazd systemu drogi mlecznej oblicza się na 30 tys. milionów.

Warunkiem wirowania drogi mlecznej jest istnienie pewnego centralnego ciała niebieskiego, naokoło którego od-

bywa się ten ruch rotacyjny. Jądro to istnieje, aczkolwiek jest dla nas niedostrzegalne, i składa się z masy 150 milj. razy większej niż nasze słońce.

Ziemia nasza oddalona jest od tego jądra o 36 tys. lat świetlnych, (1 rok świetlny oznacza czas, w którym światło przebywa pewną przestrzeń przy szybkości 300 tys. km. na sekundę). Dla okrążenia tego jądra potrzebuje ziemia 250 milj. lat.

## WSZYSTKIE ZDROJE MINERALNE W DOMU

DAJĄ TABLETKI  
MUSUJĄCE  
MIZ KLAWY  
AUT. VICHY  
KARLSBAD  
KISSINGEN  
EMS  
WILDUNGEN  
BILIN  
BORŻOM

OBECNIE CENY ZNACZNIE ZNIZONE

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego  
w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski  
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

# WOJSKOWA KARIERA... ŚW. ANTONIEGO. Rekrut w Lizbonie, generał w Brazylii. AWANSE I EMERYTURA PO TRZECH WIEKACH.

Świętych „wojaków”, otaczanych równocześnie chwałą niebiańską i ziemską, znamy szereg pokazy. Lecz wspomnienia o św. Antonim Padewskim, jako o tym, który rozpoczął karierę wojską w charakterze zwykłego rekruta, by osiągnąć, choć wprawdzie po trzech wiekach, rangę generała, i po tysiącnych przewodach przejść w stan spoczynku — mogłoby się wydawać nietrywialnym i niesmacznym żartem, lecz zgoda! bluznierstwem. A jednak wcale to nie żart, lecz historia tak pełna uroku i wdzięku w swej prostocie, możnaby ją nazwać legendą.

**Poborowy Antoni z Lizbony.**  
Jesteśmy w Portugalii w XVII wieku. Zaborca przemoc hiszpańska, która w 1580 r. za Filipa II obaliła granice i w krwi zatopiała wolność małego królestwa, zapobiegła wówczas dzięki swym olbrzymim koloniom, stawała się z dniem każdym dotkliwsza i okrutniejsza. Dziesiątki lat bezrządu, poniewierania i upokorzenia rozgoryczyły do ostatnich granic dalekich połomków sławnych ongi rycerzy i marynarzy. Kraj cały przeżywał ciężką atmosferę, zapowiadającą groźne przesilenie i gdy wreszcie naród powstał i krzyknął „precz” z najeźdźcą, stał się cud Hiszpanie, mimo wielkiej przewagi, pobić kilkakrotnie, musieli opuścić upragnioną zdobycz Portugalii. Stała się znów wolna i niepodległa.

Wojenne te wydarzenia urosły do epopei. Byli tacy, którzy twierdzili iż widzieli po nad szeregami walczących w płomieniach światła wspaniała postać św. Antoniego, prowadzącego Portugalczyków do boju, jak w dawnych bohaterkich czasach mitologicznych. A wśród żołnierzy ktoś wynowodził z nabożnym entuzjazmem: „Św. Antoni to nasz przodkowie! brat nasz i opiekun. Do niego zwracamy się nasze malce prosząc za nami. To krwawo z naszej krwi, Uczyniwszy z niego żołnierza.

I nagle wśród szeregi wojaków — bardzo od innych poborowych, ukazała się drobna podobna świętemu, która od tej chwili towarzyszyła pułkowi wszędzie i zawsze. Sprawa nie zakończyła się tutaj, znalazła zwolenników, stała się główną. Zwierzchnicy nie potępił jej przeciwnie, ponarli. Tak dalece że dostrzeżem z 24 lutego 1668 Don Pedro II zezwolił by „zaciągnięto jako żołnierza w szeregi 2 pułku piechoty rekruta Antoniego z Lizbony,

połączono i protegowano przez samą Królową Niebiańską. Wiece z tego dokumentu i następnich wydarzeń, taki urok namiętny i serdeczny napisał że miał namiętnie się z pobłażliwą ironią czujemy się wprost wzruszeni i głęboko przejęci jakś nieokreślona „klawisz”. Św. Antoni — rzecz zrozumiała — okazał się wojtkowym rekrutem”. Uwzględniono na chorągwi pułkowej, stał się nieodłącznym towarzyszem w złej i dobrej woli, całego pułku. A w chwilach niebezpieczeństwa czuwał nad towarzyszącymi broni... I wreszcie, oficernie św. żołnierze, zwracali się do niego w najtrudniejszych godzinach.

Mimo to jednak, choć otoczony był poborowym uwielbieniem, byłby prawdopodobnie porażką.

na zawsze zwykłym żołnierzem, gdyby nie jego interwencja — w 15 lat później, — która okazała się wprost opatrnościową. A było to tak: Silny oddział Hiszpanów usiłował w pobliżu granicy otoczyć i wyciąć w pień kompanię 2 pułku piechoty. Powodzenie zasadzki było zapewnione. W kompanii jednak znajdował się żołnierz Antoni Garska i jego towarzyszy, stanęła murem dookoła chorągwi i walcząc cięłymi, zmusiła nieprzyjaciela do ucieki.

Wydarzenie — istoty cud — stało się słone. Należało więc okazać swą wdzięczność i w jakimś sposób wynagrodzić świętemu i oto wysunął projekt awansowania go na kapitana uwzględniając zasługi a szczególnie odniesione nienawdonodobne zwycięstwo nad pułkiem hiszpańskim, który usiłował zaskoczyć osamotnioną kompanię, pomiędzy Juronemka i Olivenca”. 15 tysięcy „reis” poborów.

Od tej chwili — kariera zawodowa. Bedzie wprawdzie powolna, lecz nieprzerwana a co najważniejszą — święty otrzymywał bezbie regularnie swe pobory.

Nie inaczej. — Weźmy n p jedną z ksiąg rachunkowych intendentury wojskowej w Algarve lub Alemtejs gdzie stał 2 pułk piechoty — z lat 1771-74. Pierwsza stronica biała — na znak szczerzej czci. Na drugiej wypisano wielkimi zółtoskami „Kapitanem i opiekunem wymienionego tu pułku jest pan „Św. Antoni”. A dalej napisem nieco drobniejszym: „Jego miesięczne pobory wynoszą 15 tysięcy reis”. Następnie nazwiska pułkownika Mules i innych oficerów. Tak też, w księgach obejmujących następną latę.

Za panowania króla Don Joze’go wspomniano o świętym. Później jednak zwrócono się do królowej Marji z propozycją nowego awansu,

do którego dołączono 59 dokumentów, świadczących nietylko o cudach i innej doniosłej pomocy świętego, lecz zarazem zwracających uwagę królowej, że w całym okresie służby — jako zwykły żołnierz, „nie zasłużył on ani razu na naganie.

nie był nigdy karany” — a co się tyczy 100-letniej służby w stopniu kapitana, „wypełniał on swe obowiązki sumiennie, zachowując się zawsze i wszędzie jako prawdziwy hrabiego oficjal!”.

Kilka lat później, pułkownik 2 p., który możemy zwać pułkiem antonińskim przedstawił królowej Marji drugi memoriał, upominający się o awans dla świętego opiekuna pułku. Pobożna królowa wysłuchała prośby i w styczniu 1780 r. Św. Antoni został mianowany generałem - porucznikiem,

a kasa pułkowa otrzymywała za niego w dalszym ciągu pobory, które przekazywała stałe na fundusz kościelny.

Gdy nawalnica napoleońska spadła na Portugalję, Antoni z Lizbony, zachował swą godność wojskową. Marszałek Junot, przeglądając spis oficerów 2 pułku usmiechnął się może, zarządził jednak by nadal wypłacano pobory,

przeznaczone dla Świętego, aż do chwili rozwiązania słynnego pułku. Nadszedł dzień odwetu. Portugalczycy, u boku Anglików Wellingtona i Hiszpanów, rzucili się na wspólnego wroga, nobili i wypędzili z kraju. Wśród innych, najbardziej odznaczył się pułk z Cascais, pracowity spadkobierca 2 p. p. Sztandar świętego towarzyszył wojsku jako prawdziwe „praesidium” przez całą kampanię wojenną i do dziś dnia zachowaw, czczeni i uwielbiany jako drożocenny zabitek miłości ojczyzny i wiary, ozdabia artyleryjskie muzeum w Lizbonie.

**W stan spoczynku.**  
Wojskowa karjera Św. Antoniego nie rozwijała się wyłącznie w Portugalii. W czasie ucieczki króla Don Juana VI do Brazylii, przed najazdem Francuzów, sława wojenna Św. Antoniego przekroczyła Ocean i umocniła się w Brazylii. W Ciro Prato otrzymał on 480 tys. reis poborów, jako generał dywizji. W następnych latach został zarówno w Brazylii i Portugalii przedstawiony oficjalnie w stan spoczynku i tak skończyła się wojskowa karjera Świętego Antoniego.

## Dlaczego 12 chłopów, a nie 12 bab?

### Dozorczyni Szymonowa nie lubi Gorgonowej.

Panie redaktorze, przez proces tej Gorgonowej to ledwie się już na nogach trzymam. Ciagle jestem śpiąca.

— Czy ona się śni Szymonowej po socach?...

— Mnie, jak się śnią, to chyba chłopcy. Nigdy baby, a nie sny chodzi. Przez tę Gorgonową prawie, że nie śpię. Bo nim mój sublokator, ten karawaniarz przesyła mi całe „Echo”, to prawie druga w nocy. Mnie nie boli, że tyle elektryki idzie na czytanie, bo świątło i tak płaci gospoście, ale w nocy idź wstawaj parę razy do bramy, nad narem otwieraj ją o pół do szóstej, to potem ledwie cały dzień ciągnę nogi za sobą. Na gazety w dzień chwili czasu niema. Co chwila jakiś policjant dusi guzik dzwonka jakby to była cytryna; to znów wola gospodarz; to drze się jeden, albo drugi bachor mój Mańki; to trzeba coś potyczczyć do gotowania; od którejś służącej — tak, że koniec końcem jak tego procesu nie odchoruje, to chyba cud. Bedzie mnie ona młata także na sumieniu.

Cały proces źle prowadzą. Przedewszystkiem dlatego, że na ławie sędziów przysięglich posadzili dwanaście chłopów a nie dwanaście bab. Skąd mężczyźni przychodzą się wtracać w sprawy między kobietami, między Lusią a Gorgonową. Skąd oni się mogą rozumieć na tem, co się dzieje w sercu bab? Czy klóretność męczyznie informuje u baby coś więcej niż jej cyferblat albo

jej nogi. Ten świadek Czajkowski wyraźnie pod przysięgą przyznał, że u Gorgonowej na nic więcej nie patrzył, jak na koszulę i nogi. Żeby go zabić, to więcej nie sobie nie zapamiętał.

Dlaczego sprawy babskie nie mają sądzić baby, a nie chłopcy? Czy już zamano na świecie kobiet, co mają czas na takie rzeczy? Czy każda kobieta tyle nie ma rozumu, co przynajmniej dwóch chłopów? Jak porobili baby adwokatami i sędziami, to dlaczego nie chcą ich akurat jeszcze porobić przysięglami? Tysiące mężów, by jeszcze sądowni dopłaciło nie wiedzieć ile, żeby ich żony przez parę tygodni sędziowały.

A w najgorszym razie niech by byli tam posadzili jako przysięgłych samych hemafrodytów. Bo taki hemafrodyt jest przez pół roku chłopem, a na pół roku zmienia się w kobietę. On w każdym razie do takiej sprawy lepiej by się nadawał, niż zwyczajny mężczyzna. Zrozumie i Gorgonową i Zarembe... Przekona się Pan, że z tym procesem końca nie będzie. Chłopcy nie dadzą sobie z nią rady. Będą się z nią wozić po całej Polsce. I tak długo będą kręcić i czekać, aż zjiesza kara śmierci i nie będzie jej można wtędy powiesić.

Gorgonowa krzyczy, że niewinna. Niech mi pan powie, czy porządny człowiek potrzebuje aż trzech adwokatów? Każdy z nich wziął na siebie czterech sędziów. Jakby była niewinna, toby nie trzeba było do niej aż dwóch prokuratorów.

## MODA...

### jest nietylko wynalazkiem Ewy.

Moda. Czy istnieje jakakolwiek dziedzina życia, nauki, sztuki, w którejby jej nie było?

W mowie potocznej używamy wrazu moda prawie zawsze tylko w stosunku do strojów i ubiorów, ale w istocie moda jest zjawiskiem tak rozległym, że ogarnia wszystkie formy życia. Przypomnijmy sobie modne (równoznaczne z przvietem) formy towarzyskiego obcowania; modne teorie, jak Einsteina, Freuda lub Steinacha; modne formy artystyczne — ekspresjonizm, formizm i inne; modne metody nauczania i wychowania.

Moda stała się w naszych czasach zjawiskiem regulującym w różnych dziedzinach życia ludzkiego. Może właśnie to, powszechne przenikanie zjawiska modę — nauczy nas, że moda nie jest tylko próżnością, wynalazkiem albo produkcją Ewy, jak wielu sądzi. Albo! Prawdziwi fakty wielu mężczyzn.

Niema epoki w życiu narodów — w którejby modę nie było — dokładnie

mówiac; w której nie obowiązywałyby powszechne formy uznane za piękne i dobre. A im rozleglejszy jest kontakt między narodami — moda stale się powiększa i bardziej obowiązuje.

Ale dlaczego w naszych czasach przyjęła się taka a nie inna moda? Czy to rzecz przypadkowa? Prawda, np. Pat i, Poinet i inni ambasadorzy mody sądzą, że te lub owe kreacje stanowią ich wynalazek i odkrycie.

Ale w rzeczywistości należy stwierdzić, że zmiany te są poddyktowane duchem czasu. Dlatego też niemają innowacji mody, nie odpowiadających nastrojom okółu nie przyjmują się zupełnie i gnada i nikt nawet tego nie spostrzeża.

Moda jest wytworem czasu i ciekawe, że niektórzy historycy mody próbowali wykazać związek, zachodzący między nastrojem epoki i sztuką architektury i... strojami. Donrawdy, nie odzywamy tego codziennie.

## Wesoly towarzysz pięknej panienki.

### Niemila scena w garderobie.

Spotkali się na progu fryzjerskiego sklepu.  
On się cofnął, by ją przepuścić i nagle zawołał:

— Panna Elal!  
— Przepraszam, nie znam pana...  
— Nie widzieliśmy się od naszego spotkania nad morzem. Nic dziwnego, że pani mnie nie poznała.

— Ale ja nie nazywam się Elal...  
— Czy możliwe? Przypomina mi pani zupełnie pewną piękną pannę Elal...  
— Mój panie! — zawołała z oburzeniem panienka.

Ale młodzieniec umiał tak pięknie i zajmująco mówić, a panienka była tak zmudzona, że po chwili szli już razem ulicą.

— Zrobi mi pani łaskę, panno Elal...  
— Nazywam się Marja.

— To wszystko jedno, dla mnie jest pani Elal... Zrobi mi pani łaskę i odprowadź ze mną do restauracji. Tylko na kolację. Potem odwiezie pania do domu...  
W restauracji grała piękna muzyka, menu było wspaniałe,

wino wyborne.

— Może pani pokazać fotografie pani sobowtóra... — powiedział przy deserze młodzieniec. Nosze ja — stałe przy sobie.

— Ach, przedko, niech pan pokaże! Takam ciekawa!

— Gdzież ona się podziała? Wiem, zostawiłem ją w palcie. Zaraz przyniosę.

— Dobrze, ja zaczekam.  
Panna Marja czekała. Zapudrowała sobie nos. Towarzysz nie wracał.

Uróżowała usteczka. Nie wracał. Zjadła dwa winogrona. Nie wracał. Orkiestra grała: „On nie powróci już...”

Mały pikolo podszedł do stolika. Po dał jej kartkę. Na kartce widniało kilka słów.

„Przyjrzałem się fotografii. Nie jest pani podobna do Elal...”  
— Bezczylny! — zawołała panienka.

Wstała, by wyjść.  
„Wzięła szkoda twoich tez...” grała orkiestra.

Dyskretny kelner pochylił się ku niej:  
— Rachuneczek niezapłacony...

Zapłaciła.  
Ale w szatni nowa niespodzianka.

Futra nie było.  
Ten pan odebrał za numerkiem razem ze swoim palciem — objaśniła szatniarka.

Przygoda była stanowczo nieudana...

## Róża małżonki

### prezenta Stanów Zjednoczonych.

Olbrzymi, czteropiętrowy budynek Central - Palace w Nowyorku przeznaczony został na tydzień w pałac baki. S wielkich organizacji ogrodniczych roznieściło w nim w artystycznym i naderznie najpiękniejszej i najzadsze ozdoby kwiatów.

Można tu było po raz pierwszy zobaczyć wspaniałą nową odmianę róży, która na cześć żony prezidenta Stanów Zjednoczonych nosi miano „Franklin D. Roosevelt” i owa przedziwna odmiana róży naceca,

otrzymana ze skrzyżowania znanych odmian róż i wiele, wiele innych odmian, których zapach przyprowadzał zwiędziających te wspaniałe wystawy o zawró głowy.

Wedle zdania ekspertów wystawa ta była najwspanialszą ze wszystkich w staw. Jakie widział Nowy Jork.

## Wczorajsze przyrzeczenia w dniu dzisiejszym.



Pani Zosia przyrzeka iż śniadanie jadać będzie przy stole...



Pani Miła postanowiła ograniczyć swe wydatki na stroje.



Pan Płaski dał słowo tonie że więcej palić nie będzie.



Lekarz zapewnił pułkownika emerytowanego Zeta, że go noga boleć więcej nie będzie.



Włosek Tolek postanowił nie opuszczac na wysięgi konne.



Pani Zarłocza przesłała na djetę odłuszczonej.

## Dla łazika niema tajemnic.

### Niebezpieczni goście lokalów rozrywkowych.

„Łaziki” nazywamy te kategorie stworzeń ludzkich, która czując wstrel do uczciwej pracy, nie nie robiąc, tylko „łazić” czyli włóczyć się po różnych cukierniach, restauracjach, kawiarniach i t. p. szuka takich, na naiwności których mogłaby skutecznie żerować.

Ludzi, należących do tej kategorii nazywają również „niebieskimi ptakami”, a to dlatego, że na podobieństwo pta-

ków nie sieja, nie orza, a żyja. Tylko że ptaki swym radosnym świergotem umilają ludziom życie, a „łaziki” je zatrują czyniąc nieraz człowiekowi wiele szkody.

W ostatnich czasach roi się od „łazików”. Spotkać ich można przesiadyjących całymi niemal dniami w różnych lokalach, a zwłaszcza w cukierniach i kawiarniach, tam bowiem załatwiają się różne transakcje, interesy, tam można zagrać w karty, w bilard, a wszystko to wchodzi właśnie w zakres kombinacji „łazików”.

Wśród nich są doskonali bilardiści, którzy zawsze znajdują w lokalu ofiarę, która rzetelnie ograja, są kurciarze, mający szczególnie szczęście do asów, są różnego rodzaju hazardziści, sutenerzy,

bedacy na utrzymaniu kobiet, oszuści matrymonjalni, pośrednicy w sprzedaży nieistniejących majątków, Da tej tacy, którzy wiedzą doskonale, w których firmach można pobrać na kredyt towary, za które udzielają sobie wzajemnych porcezeń, a płaca potem na księżycu, są też specjaliści od wkselków itd. itd.

Wszystkie te „kombinacje” są właściwością „łazików”, którzy uprawiają je z wielką wprawa i rutyną.

Biada łatwowiernemu człowiekowi, który dostanie się pod wpływ takiego „łazika”, bo nie wypuści on już ofiary ze swych rąk, dopóki jej dobrze nie „ogoli”.

A proste porozmawiać tylko z takim panem. On wszystko wie, wszystko zna, niema dla niego

żadnych tajemnic.

O każdym umie coś powiedzieć, a nigdy nie dobiegnie, każdemu przypnie łatkę, obmówi, oczerni i niejedną szkodliwą plotkę puści w kurs.

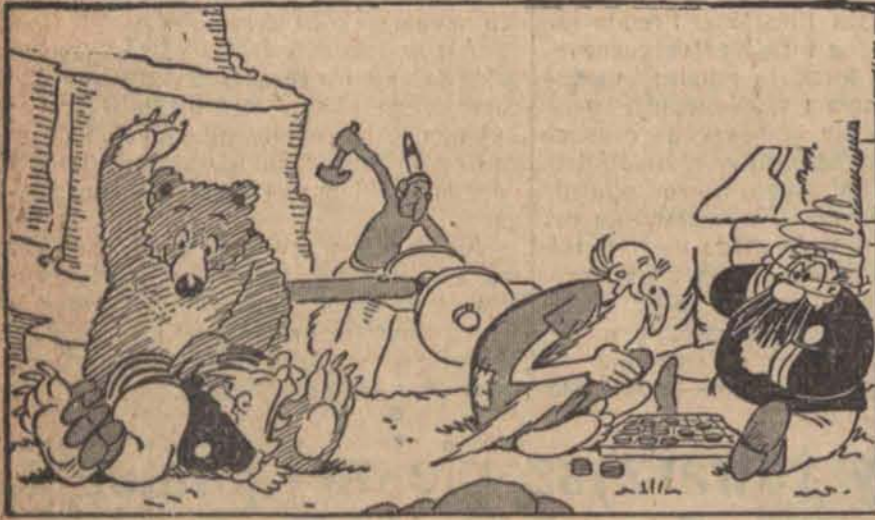
Dowodzi to prawdziwości przysłowia, że „najwznych siać nie trzeba, bo się sami rodzą”, a mamy ich w istocie dosyć, jeżeli przy nich może się utrzymać i to dobrze.

uczna zgraja „łazików”.



# WICEK i WACEK

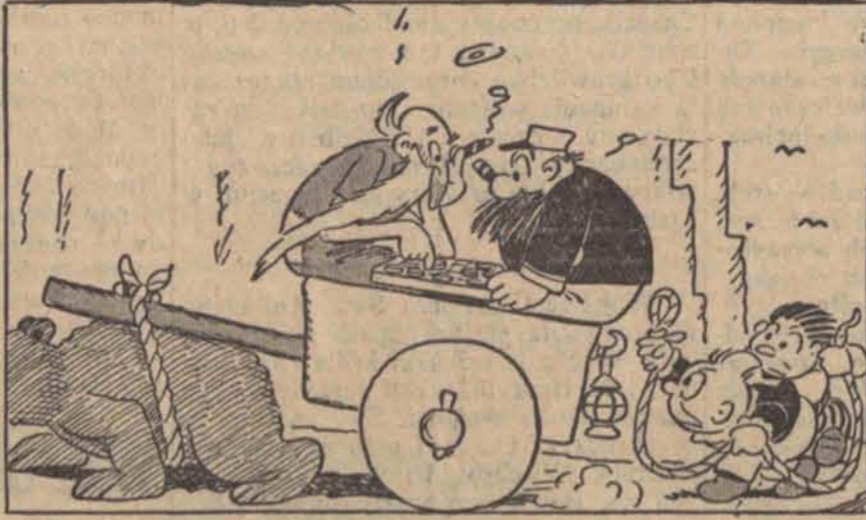
## II. na szerokim świecie.



Tramp: — Naprawię wózek, a mój niedźwiadek tymczasem tym łobuzom na zapas wytrzępie skórę..

Stary Prot:— Tu nam ciągle przeszkadzają, kapitanie. Wybierzmy się do mojej pieczary pod górą, tam spokojnie dokończymy gry. Nasz oswojony niedźwiadek połącznie wózek, więc niezbyt się zmęczymy.

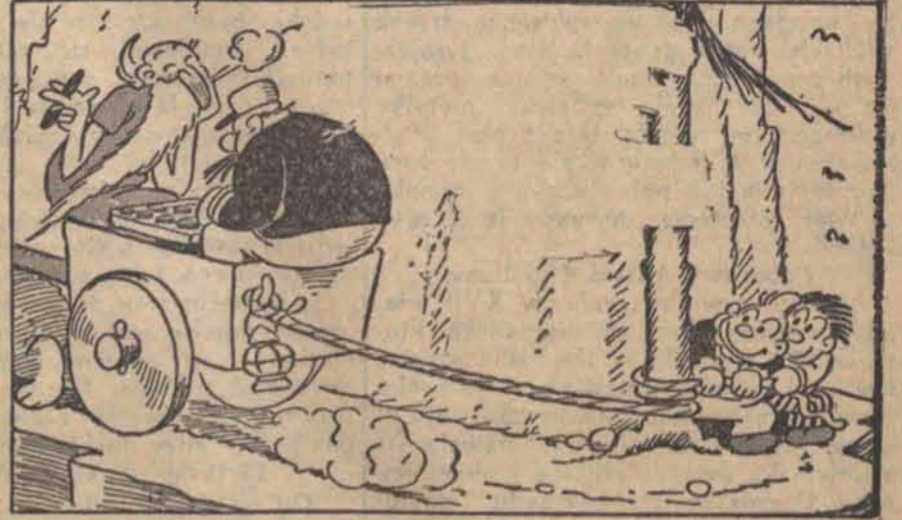
Wujek Tom: — Możemy na chwilę przerwać, już mi się w głowie mąci od tej gry bez pieniędzy.



Stary Prot: Doskonale kapitanie, zagramy o coś. Pan sta wia pudelko cygar, a ja pergamin z opisem tajemniczego skarbu.

Wujek Tom: — No to grajmy Procie. Trochę nasz wehikuł trzęsie, ale szkoda czasu. Dalej do roboty.

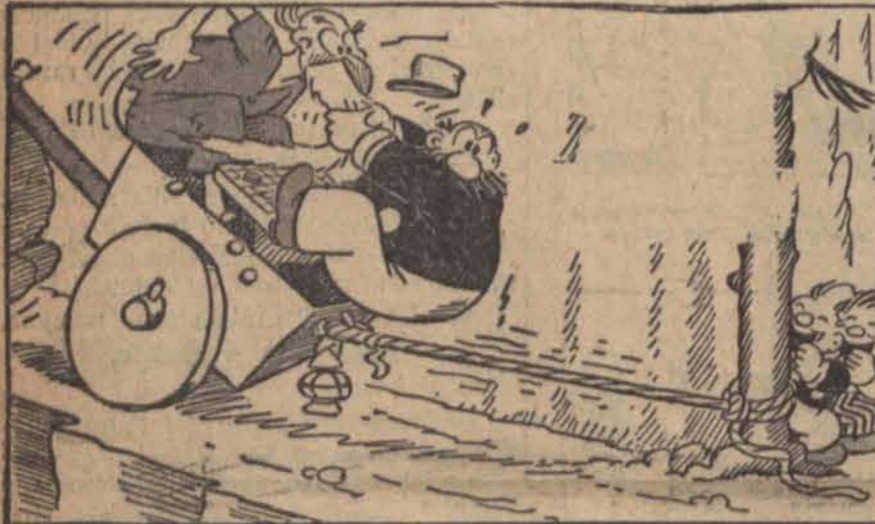
Wicek: — A dobrze tam zahacz.



Wacek: — Ty mnie nie ucz, kapuściana głowo, zaraz zobaczysz skutek.

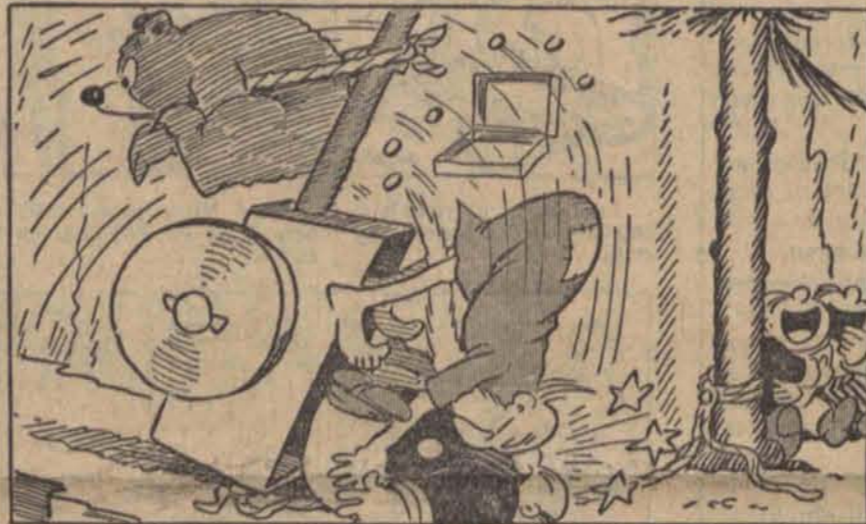
Stary Prot: — Ha! Ha! pan widzi kapitanie? Ja mam czterech króli, a kapitan dwu! Ja nigdy nie przegram.

Wujek Tom: — Czekajmy na koniec!



Stary Prot: — Puść pan moją brodę kapitanie! I nie strącaj pan warcabów!

Wujek Tom: — Co to za głupie kawaly? Kto tu szarpie nasz wózek?



Wujek Tom: — Do krośset piorunów bomb i kartaczy!

Stary Prot: — Mój nos! Mój nos!



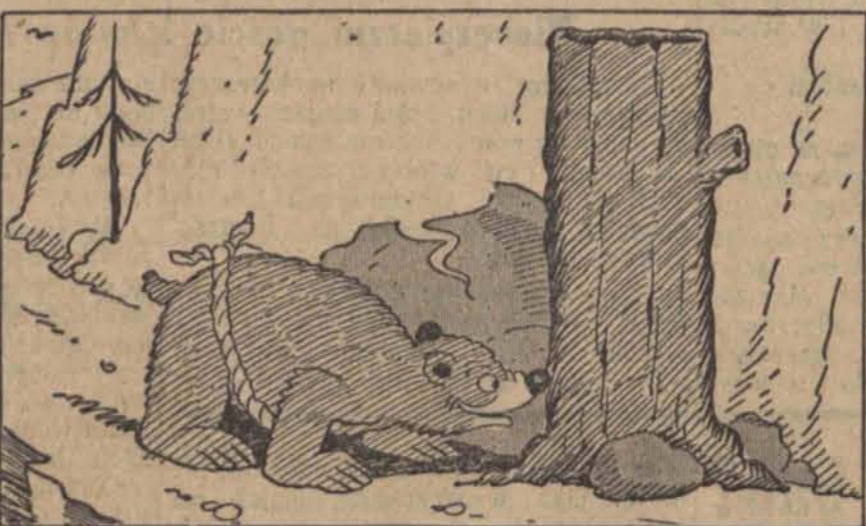
Wujek Tom: — Złaćcie ze mnie Procie. Czy myślicie, że jestem materacem?

Stary Prot: — A nie mówię? To przecież te dwa łobuziaki. Ale nasz niedźwiadek zaraz się do nich zabierze!

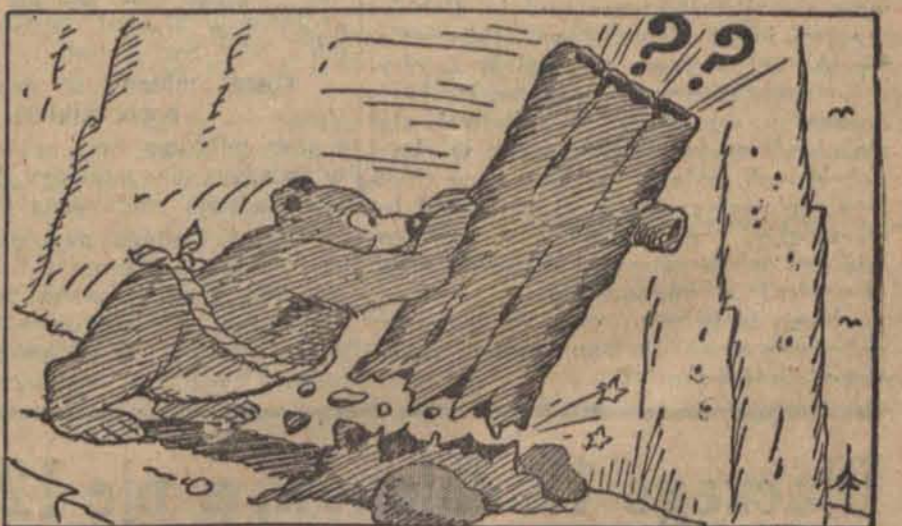


Wicek: — Spiesz się i włącz, bo mnie jeszcze ten głupi zwierz za spodnie schwyta..

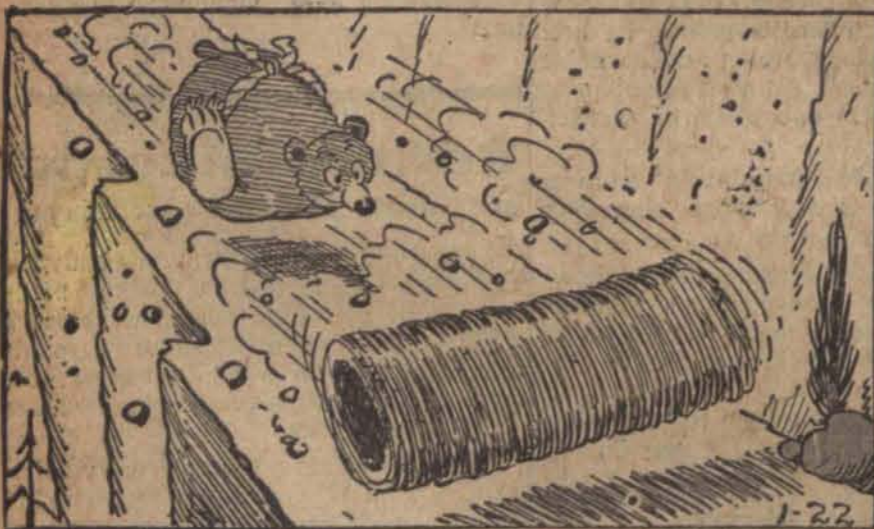
Wacek: — Już jestem na dole, wskakuj za mna.



Niedźwiadek (myśli): Jakiś znajomy zapasek. Ale jak oni tu wleźli do tego drzewa?



Niedźwiadek (myśli): Zaraz ich tu wykurzymy z tej kryjówki.



Niedźwiadek zadowolony pomrukuje: — Taka karuzela dobrze im robi. Odechce im się fiarów.



Bęc!!! Trrrach!  
Wicek: Gdzie moja głowa?  
Wacek: Przeklęta jazda!



Stary Prot: — Pan nie może wygrać, kapitanie! Należy mi się od pana pudelko cygar!  
Wujek Tom: — Teraz nie mam czasu na dysputy. Muszę odpłacić tym łobuzom za ich łobuzerski kawał!  
Wicek: — Wujeczku kochany, co ten głupi zwierz od nas chce?  
Wujek Tom: — Zaraz wam o tem powiem.